Nr. 217 We Lwowie Środa dnia 7. Sierpnia 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 30 marek — kwartalnie 12 marek 40 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 33 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z polityki zewnętrznej.

Lwów 6 sierpnia.

Jestto rzecz zupełnie naturalna, że polityka zewnętrzna w ogóle stoi w tej chwili na pierwszym planie dyskusji publicystycznej. Opinja publiczna sądzić naturalnie może jedynie po objawach zewnętrznych. Owóż na brak ich chyba w ostatnich dniach uskarżać się nie można było. Czołobitna deputacja bułgarska w Petersburgu, zamordowanie Stambułowa, przyjazd urzędowej Rosji dla niezależnej Bułgarji, to znaczy życzliwe przyjęcie metropolity Klemensa i koronę księcia Ferdynanda, zebranie ministrów austrjacko-węgierskich w Ischl, wizyta rumuńskiej pary królewskiej u cesarza Franciszka Józefa — to są wszystko dla stojących zdała obserwatorów dowody, że coś się w polityce zewnętrznej dzieje. Być może, iż niektóre pisma przesadzają w ocenianiu doniosłości wycieczki króla Karola i jego małżonki do Ischlu, niemniej jednak odwiedziny te na tle ostatnich wypadków, odnoszących się do półwyspu bałkańskiego, muszą mieć znaczenie polityczne.

Stanowisko Rumunji w wielkiej walce interesów wschodnich nie było od czasu traktatu berlińskiego ani na chwilę dla nikogo wątpliwem. Z chwilą podpisania tego traktatu pokojowego, przestała Rumunja być sprzymierzeńcem Rosji w sprawach półwyspu bałkańskiego. Nie będąc interesowaną w dalszych postępach akcji ludów słowiańskich półwyspu bałkańskiego, skierowanej przeciw istnieniu europejskiej Turcji, musiała Rumunja widzieć korzyść i pożytek dla siebie w oparciu się o te mocarstwa, które w danym razie mogłyby jej dać ochronę przeciw naciskowi słowiańskich państw od północy i od południa. Taką też była od kongresu berlińskiego polityka zewnętrzna króla Karola, a jeżeli ta polityka nie znalazła dotychczas głośniejszego wyrazu, to głównie dlatego, że trzeba się było po części liczyć z usposobieniem narodu, wśród którego istnieją jeszcze sympatje dla Rosji, a antypatje dla Węgier. Że zresztą między oficjalną Rumunją a Austro-Węgrami, względnie mocarstwami trójprzymierza pewne istnieją umowy na pewne ewentualne wypadki, o tem nikt nigdy nie wątpił. Że zatem dzisiaj wizyta rumuńskiej pary królewskiej przypadła właśnie na czas, kiedy zaszły wypadki tak blisko obchodzące Bułgarję i księcia Ferdynanda, to z pewnością nie jest wynikiem przypadku. Tam na półwyspie bałkańskim na coś się zanosi, a czynniki interesowane nie chcą być nieprzygotowane.

Ponieważ już mówimy o polityce zewnętrznej przeto uznajemy za stosowne powrócić jeszcze na chwilę do jednego z ostatnich posiedzeń parlamentu włoskiego, na którem także o polityce zewnętrznej mówiono. W porze wyczekiwania nadzwyczajnych wypadków na rozmaitych punktach horyzontu politycznego mowa prezydenta ministrów Crispi'ego i wyjaśnienia ministra spraw zewnętrznych barona Blanca niezwykłego są znaczenia. Poseł opozycyjny de Nicolo wzywał rząd, aby w porozumieniu z monarchją austro-węgierską wszczął akcję celem zwalczania wpływu ludów słowiańskich, gdyby ten wpływ stawał się groźnym. Baron Blanc na tak dziwną interpelację musiał dać odpowiedź wymijającą. Bardzo zręcznie podniósł on, że kategoryczna odpowiedź rzuciłaby zarzewie niezgody w koło opozycjonistów. Nie wszyscy bowiem koledzy p. de Nicolo pragnęliby obrażać podobnemi propozycjami sąsiednie państwo właśnie w chwili, gdy jest skłonne do popierania tych narodowości. Zresztą narodowość włoska powinna sama się obronić i zdobyć sobie odpowiednie stanowisko. Porządek dzienny, proponowany przez Randolfi'ego — który proponuje wotum zaufania dla rządu pod warunkiem, że w sprawach polityki zagranicznej trzymać się będzie sprawiedliwości i dążyć do zjednoczenia wszystkich cywilizowanych narodów — sprowadził dyskusję na właściwe tory.

Prezes ministrów musiał znowu prosić izbę o nieprzyjęcie wniosku, gdyż państwo nie może się zobowiązywać do stosowania proponowanych zasad. W tej chwili sprawiedliwość nie jest dobrze zrozumianym interesem państwa, a więc jest „niemoralną". Państwo kierować się nią nie będzie. Włochy — mówił Crispi — istnieją dla pokoju, który utrzymuje trójprzymierze. Gdyby ono nie istniało — z pewnością wybuchłaby wojna. Gdyby chciano pomyśleć o zupełnie nowem ugrupowaniu państw na podstawie narodowości—natrafionoby na liczne zawikłania i z pewnością wywołanoby wielką wojnę. Toż samo dotyczy polityki kolonjalnej Włoch. Rząd nie może, jak tego pragnie Imbriani, wyrzec się polityki zaborczej. Włochy owładnęły kolonją erytrejską na mocy traktatu. Włochy pozostaną więc w Erytrei w nadziei, że wojsko będzie i nadal zwycięskiem, jak dotąd. Te zwycięstwa są pierwszemi od 1859 r. Afryka jest szkołą dla włoskich żołnierzy. W Afryce i na Wschodzie może zresztą wybuchnąć pożar, który ogarnie całą Europę. Dlatego i tutaj nie może rząd odstąpić od dotychczasowej polityki, która strzeże honoru i powagi Włoch, stoi równocześnie na straży pokoju.

Oto w krótkości główne myśli mowy. Te wyjaśnienia niewątpliwie z precyzją określają stanowisko, które charakteryzuje bieżącą sytuację. Crispi z niezwykłą u dyplomatów otwartością rzucił przed oczy reprezentacji swojego kraju, a zarazem całego świata, obraz niebezpieczeństw, grożących chwilowej konstelacji na horyzoncie politycznym. Napróżno się szuka w mowie prezesa włoskiego gabinetu chęci uspokojenia, utartych zapewnień, że horyzont polityczny jest niezachmurzony, co jest tak zwykłym zdawkowym frazesem w enuncjacjach tego rodzaju.

Bułgarzy w Kijowie.

Nadzwyczaj ciekawą korespondencję z Kijowa o pobycie tamże deputacji bułgarskiej, znajdujemy w ostatnim numerze *Nowawo Wremieni*. „Przyjazd deputacji bułgarskiej do Kijowa — pisze korespondent — nie wywarł na Kijowianach, zresztą bliskich sprawie słowiańskiej, prawie żadnego wrażenia. Społeczeństwo, jakby deputacji tej nie widziało wcale. Było to wcale nie to, gdy Słowianie przyjechali do Kijowa w dzień dziewięćsetnej rocznicy chrztu Rusi. Wtedy były bankiety, mowy, powitania, a teraz tylko uprzejme uściśnienia rąk — oficjalna grzeczność i nic więcej. Odpowiadają na to niektórzy, iż było to święto całej Rosji, całej Słowiańszczyzny, a teraz tylko święto miejscowe i po za tem nic.

Przypuszczam jednak, że tu nie w święcie sprawa.

Oto poprostu Bułgarzy stracili dla nas to znaczenie, jakie im przydawano nawet przed dziesięciu laty, z przyczyn wiadomych każdemu Rosjaninowi. Prócz tego, prowincja bardzo czułą jest na to, co się dzieje w stolicy — a stolica niewątpliwie nadała ton i naszemu miastu. Przyjęcie Bułgarów na dworcu nie odznaczało się niczem szczególnem, deputację przyjęto więcej niż skromnie.

„W jednej z sal dworca powitał deputację naczelnik miasta, członek kijowskiego słowiańskiego towarzystwa dobroczynności A. F. Andrjaszew, pięciu oficerów emigrantów bułgarskich, kilku Bułgarów akademików i duchowne go seminar,um — oto i wszystko." Tak piszą gazety kijowskie. Słowem powitanie było nadzwyczaj skromnem.

Tym sposobem nawet miejscowa filja słowiańskiego towarzystwa dobroczynności zachowała się wobec gości bardzo wstrzemięźliwie, przedstawicielem jej był jeden tylko Andrjaszew, który krótko i sucho powitał Bułgarów.

W mieście mówiono, że metropolita Klement przyjmie udział w procesji (dnia 15 (27.) lipca), która corocznie urządzaną jest w tym dniu do pomnika Włodzimierza. Bardzo wiele też osób, które pragnęły zobaczyć Klementa, udało się na tę uroczystość. Metropolita zawiódł jednak ich oczekiwania. Natychmiast po nabożeństwie, które odprawił w soborze zofijskim, udał się do metropolity kijowskiego, gdzie zamieszkał.

W dzień ten nie wolno u nas wywieszać flag. W tym roku jednak niektórzy z obywateli ubrali domy swoje w chorągwie narodowe, około godziny 11. rano zjawiła się policja i kazała flagi pozdejmować. Rozporządzenie to objaśniono tem, że obawiano się, aby Bułgarzy nie pomyśleli, iż chorągwie te wywieszono na ich cześć.

Prasa miejscowa wobec deputacji bułgarskiej zachowywała się również z wielką rezerwą. Nawet *Kijewskoje Słowo*, które zwykle wobec Słowian zachowuje się z wielkim entuzjazmem, tym razem owinęło się w nadzwyczajną chłodną szatę zdawkowej grzeczności.

W ogóle nasze społeczeństwo zachowuje się wobec „bratuszków" z wielką nieufnością, to też nic dziwnego, że odjazd deputacji był jeszcze skromniejszy, niż jej przyjazd."

Zdaje się, że komentarze są tutaj zbyteczne.

Klęska socjalistów we Francji.

Ostateczny wynik wyborów do rad jeneralnych we Francji jest daleko więcej znaczącym pod względem politycznym, niż to przepowiadały i oczekiwały paryskie gazety ministerjalne. Rząd jednak nie ma powodu do żalu, gdyż chodzi tutaj o pogrom jednej z najwięcej mu wrogich grup opozycyjnych skrajnej lewicy.

Mówimy tutaj o pogromie socjalistów, którzy przed wyborami chełpili się, iż zwyciężą w większej ilości okręgów, w których postawili swoje kandydatury. Pobito ich wszędzie prawie, zwłaszcza tam, gdzie kontr-kandydatem był umiarkowany republikanin.

Chełpiąc się powodzeniem podczas ostatnich wyborów do izby deputowanych szczególnie zaś tem, że po wyborze Casimir-Periera na prezydenta republiki, miejsce jego, jako deputowanego, zajął jeden z ich stronnictwa, wybrany dosyć znaczną większością głosów, socjaliści popełnili ten sam błąd, który już raz w podobnych warunkach popełniło stronnictwo Boulangera. Podobnie, jak bulanżyści, chcieli socjaliści z wyborów do rad jeneralnych zrobić coś w rodzaju plebiscytu na swoją korzyść i postawili swoich kandydatów wszędzie tam, gdzie mogli się spodziewać zwycięstwa. Dosięgnął ich ten sam los, co i bulanżystów, również pobitych na głowę podczas wyborów do rad jeneralnych, wskutek czego stracili wszelkie znaczenie w oczach narodu.

Nikt chyba nie zapomniał jeszcze, z jaką szaloną chyżością zaczął się chylić do upadku bulanżyzm po tych wyborach, których takiego wyniku nie spodziewano się wcale. Po upływie kilku tygodni stało się jasnem, że ogromna większość narodu nie sprzyja tym politycznym fortelom, do jakich uciekali się wyznawcy nieboszczyka jenerała Boulangera w celu zagarnięcia władzy w swoje ręce.

W szeregach ówczesnych przeciwników bulanżyzmu, socjaliści grali rolę bardzo wybitną, nie przeszkodziło im to bynajmniej w przyswojeniu sobie w ostatnich czasach całego agitacyjnego sposobu działania „dzielnego jenerała", aż do szowinizmu włącznie. Oni też najgłośniej protestowali przeciwko bytności eskadry francuskiej w Kilonji, protestowali w imię patrjotyzmu, którego istnieniu zwykle zaprzeczają, który jednak w danym razie mógł im się przydać na to, aby zwalić gabinet Ribota.

I oto naród, który miał sposobność wyjawienia swych poglądów na ten sposób postępowania socjalistów, wyjawił je w formie, która nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Tylko w szesnastu okręgach wybrano socjalistów — natomiast konserwatyści pogodzeni z republiką przeprowadzili swoich kandydatów w 62 okręgach. Prawie wszyscy deputowani socjalistyczni postawili swoje kandydatury przy wyborach do rad jeneralnych i z nich tylko jeden, a mianowicie Labuissière przeszedł w Limoge i to wszystkiego tylko czterdziestu głosami. Przed czterema laty wybrano go w tem samem miejscu członkiem rady jeneralnej większością około 800 głosów. Wszyscy inni deputowani socjalistyczni albo ponieśli zupełną porażkę, albo też muszą się poddać wyborom ściślejszym, przy których z pewnością laur zwycięzców ich nie czeka. Nawet w takich okręgach, gdzie przy ogólnych i departamentowych wyborach mieli socjaliści zabezpieczoną i pewną większość, tym razem ponieśli klęskę.

Przemysłowe miasto Roubaix uważane było naprzykład za ich fortecę i jakby za ognisko ich propagandy, a tym razem wszyscy kandydaci socjalistyczni ponieśli w Roubaix zupełną klęskę, na ich miejsce bowiem wybrano umiarkowanych republikanów.

Wszystko to jest bardzo uwagi godnem. Podczas ostatnich wyborów departamentowych gabinet Ribota wystąpił otwarcie do walki z socjalistami. Minister spraw wewnętrznych, wcale się nie krępując, kierował tą walką w granicach, dozwolonych rządowi przez konstytucję i ustawy — i wszędzie zwyciężał, nawet pomimo tego, że w niektórych okręgach monarchiści nie pogodzeni z republiką i bonapartyści oddawali swoje głosy na socjalistów.

Francja widocznie jest umęczoną bezpłodną agitacją swoich socjalistów, odróżniających się od swoich „towarzyszów" innych krajów tem, że zasady reformy socjalnej chętnie cofają na drugi plan, byle tylko jakimkolwiekbądź sposobem dobić się do władzy. Robotnicy zaczynają już pojmować, że strejki, przyczyniając im tylko materjalnych strat, przynoszą tylko korzyść ich przywódcom, stającym się deputowanymi wprost z szynkarzy itd.

Podczas wyborów, których główny cel nie jest politycznym, skorzystali ze sposobności, aby się odpłacić tym politycznym „przechodniom" za wszystkie rozczarowania, jakich przez nich doświadczyć musiały masy robotnicze. Jeżeli rząd republiki będzie umiał skorzystać z tak niespodziewanie przychylnych dla niego okoliczności, to socjalizm francuski w niezadługim czasie zamilknąć może na dobre.

Placówka rosyjska na morzu Śródziemnem.

Na wybrzeżu południowem Macedonji znajduje się znany w dziejach starożytnych półwysep Chalkidike, który wysyła nakształt wideł trzy wąskie i skaliste pasy ziemi w morze Egejskie. Pas wschodni, zwany w starożytności Akte, otrzymał później nazwę świętej góry — Hagion Oros — i zajmuje pod względem strategicznym zarówno jak i politycznym wybitne stanowisko, jako wysunięta na południe ku morzu Śródziemnemu placówka wpływów rosyjskich.

Półwysep Hagion Oros połączony jest lądem stałym wąskim, 2 kilometry szerokości wynoszącym pasem ziemi. Tutaj według świadectwa Herodota wykopać kazał król perski Kserkses kanał, aby flota jego ominąć mogła niebezpieczny przejazd na burzliwem morzu na okół przylądka góry Atos. Od tego nisko położonego przesmyku podnosi się teren stromo do wysokości 227 metrów, następnie położenie staje się coraz więcej górzystem, aż nareszcie cały półwysep urywa się nagle w szczycie góry Atos, spadającej z wysokości 1.936 metrów prostopadle do morza.

Jeszcze za panowania bizantyńskich cesarzy osiedlili zakonnicy na półwyspie Akte, pobudowali tam klasztory, świątynie i kaplice i zmienili dawną nazwę na nową „Hagion Oros", czyli świętej Góry. Liczbę klasztorów i kościołów, znajdujących się na niej, oblicza pewien autor w czasopiśmie geograficznem *Globus* na 935, a zakonników na 3.000 głów z nieprzeliczonym zastępem lokajów i sług. Na świadomości celów politycznych nie zbywało nigdy owym zakonnikom, wyznawającym schizmę. To też weszli w układy z sułtanem Muradem II. i już zawczasu zapewnić sobie zdołali przywilejami egzystencję swą. Kościół prawosławny podziwiał mądrość czerńców z Atosu i z dumą patrzał na wznoszącą się tam wśród ogólnego zalewu muzułmańskiego świata twierdzę swego obrządku. Lecz góra Atos wraz z półwyspem Hagion Oros nie tylko reprezentuje silną twierdzę wyznaniową wśród otaczającego ją mahometanizmu, lecz na mocy zagwarantowanej sobie przez sułtanów autonomji ma zupełny samorząd i tworzy państwo w państwie. W istocie mało kto wie o tem, że na wybrzeżu morza Egejskiego znajduje się zupełna mnisza rzeczpospolita. Lecz te rozległe zabudowania klasztorne nie tylko służyły celom nabożnym i w nie-

(23)

NA STEPACH.

OPOWIADANIE HISTORYCZNE Z XVIII. WIEKU

napisał

FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

I dalej poczęli mówić o projekcie przesiedlenia się Oruna z rodziną do Niemirowa. Ruwin potakiwał, ale w myśli jego stały skarby nie tylko te, które Orun przywiózł, ale i te, które w niepokaźnej karczemce pozostały.

— A z karczmą co będzie? — spytał.

— Porzucę... już nie można dłużej sie dzieć — boję się; czasy są złe, bardzo złe...

Ruwin rozumiał dobrze, co to znaczy „złe czasy", o szczegóły więc nie nalegał. Orun siedział zamyślony i brodę gładził.

— Szkoda rzucać.. druga taka nie prędko się znajdzie.

— Mam jeden zamiar, — odrzekł na to Orun — jak się uda, niech będą dzięki Bogu; wystarczy wtedy mnie, dzieciom moim i wnukom.

Ruwin domyślał się w przyjeździe Oruna jakiejś tajemnicy, powyższą więc uwagę przyjął spokojnie, z należytą rozwagą, która narzucać się o wyjaśnienie owej tajemnicy nie dozwalała. Orun uczuł potrzebę wyspowiadania się ze swoich zamiarów, w nadziei, że będzie mógł zasięgnąć rady i wskazówek u ludzi miejscowych.

— Wiesz.. ale sza — rzekł z uroczystą miną — hajdamaki podnoszą głowy, sposobią się do buntu, zbierają i podmawiają ludzi — wiem o wszystkiem, wszystko wykryć mogę, ludzi pokazać, jacy, gdzie mieszkają... potrzebuję tylko widzieć się z regimentarzem lub wojewodą...

Ruwin całą twarzą wyrażał zachwyt i podziwienie.

— Szczęście ci Pan Bóg posłał...

— Przez kogoby to trafić do panów? — zapytał.

Ruwin brodę pogładził.

— Takich znam... Jest tu jeden porucznik, zawadjacka sztuka, żłopacz wina i miodu, ale w łaskach u regimentarza. Tańczy z paniami i może jeszcze co robi... za to go lubią, nazywa się Ignacy Caliński...

Orun poruszył się na zydelku z radości

— Oto — to, to... mnie takiego trzeba właśnie...

— Jutro się z nim zobaczysz — rzekł Ruwin uspakająco — pogadasz i zmiarkujesz, co można zrobić, a teraz spać już pora...

Jakoż nazajutrz Caliński nie zaniedbał przyjść na miód do gospody Ruwina w wesołem towarzystwie kilku współbiesiadników.

Ruwin szukał spokojnej chwilki, aby mu Oruna przedstawić. Chwilka ta niezadługo się nadarzyła.

— No, mości Ruwinie — rzekł Caliński — wczoraj napoiłeś nas węgierską lurą za zdrowie Leszczyńskiego, a teraz daj nam dobrego miodu za zdrowie Sasa... Tylko dobrego — rozumiesz, aby nie przeleciał przez kiszki jak woda...

Ruwin uśmiechał się słodko.

— Czyż jabym jaśnie wielmożnemu panu śmiał lury dawać?...

Tytuł „jaśnie wielmożny" bardzo się Calińskiemu podobał, rozpierał się za stołem, jak król, śmiał się szeroką otwartą gębą i na pochlebne spojrzenie Ruwina odrzekł:

— Prędzej tylko... szkoda czasu...

Kiedy uśmiechnięty Ruwin miód na stole przed każdym ustawiał, rzekł niby od niechcenia:

— Aby tylko Pan Bóg dobry dał koniec... hajdamaki znowu głowy podnoszą...

Wyraz „hajdamaki" mimowolnie jakoś zaciekawił gości.

— Może znowu jaki Chmielnicki albo Krzywonos ludzi zbiera na Lachów?

— Albo ja wiem.. ja Bogu chwała daleko od nich siedzę, ale wczoraj przyjechał krewny mój z pod Czerkas — mówi, że coś złego się tam święci... aj waj! aj waj!

— Cóż ci mówił krewny?

— Albo ja wiem... zawsze się boi i ja, choć daleko, boję się... jaśnie wielmożny pan wie, żydki na wojnie nie znają się...

— Przyślijno tego... z pod Czerkas..

— Przyślij... ciekawa rzecz, co się tam dzieje?

Po chwili wszedł Orun i pokornie przy stoliku stanął.

Caliński bundziucznie spojrzał na niego.

— Z Czerkas jesteś? — zapytał.

— Nie jasny panie... z pod Czerkas...

— Nie kijem to pałką... Cóż tam słychać, żydzie?

Orun poważnie głową pokiwał.

— Jaśnie wielmożny panie, źle słychać...

— Są hajdamaki?

— A gdzieżby się podzieli?

— Jakto gdzie? Jeszcze ich nie wywieszano?

Orun uśmiechnął się złośliwie.

— Jaśnie wielmożny panie, oni wszyscy hajdamaki! Chłop, tak jak pies, za pozwoleniem, łasy na krew... Jak posłyszą, że pachnie gdzie, to z całej Ukrainy zbierają się... Co z nimi robić? Woni takiej natury... Gdy się wszystkich wywiesza, któż będzie w polu orać i siać? bo każdy chłop to hajdamaka.

— Wyrąbać ich, szelmów! — wołał Caliński — żeby śladu nie pozostało po tem psiem nasieniu...

— Ach! gdyby można.. — westchnął Orun.

Widocznie niemożność zadośćuczynienia życzeniu Oruna powołała do refleksji Calińskiego, bo zapał swój trochę pohamował i spokojniej zapytał:

— Czy są już kupy? Czy się gromadzą dopiero?

Orun zerknął ukośnie na porucznika i znowu w pochlebstwo uderzył:

— Jaśnie wielmożny panie, ja wiem wiele rzeczy i wierny sługa szlachty i rzeczypospolitej jestem, ale... — zaciął się.

— Gadaj! — podchwycił Caliński.

— Nie można takich ważnych rzeczy głośno gadać... Oni — głową kiwnął do okna — cicho robią.. Chytrych trzeba brać chytrością... Słyszałem, że w. pan w łaskach u jw. regimentarza, proszę mu wspomnieć o mnie, wyjednać możność wypowiedzenia przed nim wszystkiego, co wiem; będzie z tego i w. panu i mnie pożytek.

Rezultatem powyższej rozmowy było przyrzeczenie ze strony Calińskiego wyjednania osobistego porozumienia się jw. regimentarzem, które też nazajutrz miało miejsce. Orun opowiedział wszystkie swoje wątpliwości i podejrzenia, których regimntarz wysłuchał z wielką niewiarą i nieufnością; poprostu brał doniesienia Oruna za chęć puszczenia wody na młyn własny. Wszystkie żądania Oruna akceptował, nagrodę obiecał, ale dopiero po sprawdzeniu się doniesień i żądał, aby Orun na miejsce się udał, przez całą zimę obroty hajdamackie śledził, a z wiosną bliższych wiadomości znowu udzielił, a przytem porozumiewał z wysłańcami jw. regimentarza. W dodatku do tego wszystkiego, dla bliższego poinformowania się, odesłał go na naradę do Calińskiego, który uchodził za najwięcej obznajomionego z ruchem hajdamackim i z norami, po których się większe kupy przechowywały; ułatwiało to mu napadanie małych hajdamackich oddziałków znienacka i niszczenie ich, z czego był sobie rozgłośną sławę zdobył: do łaski jw. regimentarza trafił, chociaż by ubogim i nieznanym szlachetką.

Jw. regimentarz miał ważne powody do nieufania Orunowi i dla tego poczynał sobie ostrożnie. Źródłem owej nieufności, była właśnie ta okoliczność, że Orun do prowodyrów hajdamackich zaliczał Werłana i Sawkę Czałego.

Wiedział o tem, że Werłan miał pod bokiem wojsko rosyjskie, które wszelki ruch byłoby zgniotło, a Sawka poróżniwszy się z Niżowcami i Siczą, taką zapałał nienawiścią do hajdamaków, że od kiedy stanął na czele milicji zamkowej w Niemirowie, rzeczpospolita nie miała lepszego obrońcy i wierniejszego sługi. Nabroiwszy w Moskwie i na Siczy, nie miał po co do nich wracać, chyba po to, ażeby głowę stracić. Powyższe kombinacje osłabiały bardzo wiarę w doniesienia Oruna. Na dobitkę tego wszystkiego, Sawka ożenił się od roku ze szlachcianką, skoligacił się ze szlachtą i żył spokojnie, dorabiając się dobrego imienia w wiernej służbie rzeczypospolitej.

Mimo powyższe wątpliwości jw. regimentarz usługi Oruna przyjął i do porozumiewania się, jak powiedzieliśmy, Calińskiego naznaczył. Caliński jeszcze tego samego wieczora wrócił do gospody Ruwina i z Orunem w pokoiku się zamknął, w celu wybadania więcej szczegółów, dotyczących ruchu hajdamackiego. Rozpytawszy go o to i owo, uśmiechnął się do myśli, która mu w tej chwili w głowie błysnęła.

— Wiesz, nie chce mi się wierzyć, aby Sawa z hajdamakami się zwąchał... Gdzie Krym, gdzie Rzym?!

— A jednak prawdę powiedziałem... Niby ich w. pan nie zna, czy co?... Hajdamaki, jak wilcy, schodzą się ze wszystkich stron na Kiczkę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

dalekiej przyszłości okaże się zapewne ponownie, że rzemiosło wojenne nie jest obcem zakapturzonym mnichom na Hagion Oros, mianowicie, gdy otrzymają sygnał z Petersburga od swego głównego patrjarchy — cara.

Odkąd w nocy pamiętnej 5. lipca 1770 Rosjanie spalili do szczętu całą flotę turecką w porcie Czesme w kanale między wyspą Chios a lądem stałym Azji mniejszej, Turcja abdykować musiała ze stanowiska groźnej potęgi europejskiej, a Rosja natomiast rozpoczęła się na swój sposób zajmować stosunkami półwyspu bałkańskiego. Od tego czasu pozostaje półwysep Hagion Oros pod ściślejszą „opieką" Rosji, która z czasem zamieniła osadę klasztorną na wcale obronną fortecę. z liczną załogą i wielkiemi zapasami amunicji i broni.

Revue de l'Orient z maja roku 1888 podaje ciekawy. i charakterystyczny niezmiernie szczegół jak po roku 1870 zupełnie się zrussyfikował cały „klasztor" na Hagion Oros. Od dawnych wieków był on w posiadaniu mnichów greckich. W roku jednak 1870 skonfiskował rząd rosyjski rozległe posiadłości zakonu, znajdujące się w Rosji i dochody z nich odtąd przeznaczać począł na „wspieranie" tych kościołów, kaplic i klasztorów na Hagion Oros, które na miejsce wypędzonych mnichów greckich przyjmowały mnichów rosyjskich albo też Rosjan w ogóle, którzy żadnych ślubów zakonnych nie składali i składać nie myśleli. W ten sposób zgromadziło się z czasem 1000 mnichów rosyjskich w klasztorze Pandeleimon, 600 w Seraion, na całym półwyspie ogółem 2500. Klasztory te pozostają pod rozkazami jenerała rosyjskiego Assimowa, który każdy z klasztorów, obsadzonych przez znaczniejszą ilość Rosjan, zamienił w fortecę.

Braciszkowie zakonni greccy skazani są na wymarcie. Zamieszkują oni jeszcze kilka klasztorów, lecz konsulat rosyjski obietnicami i groźbami usposabia ich na korzyść otworzenia swych podwoi klasztornych pątnikom i mnichom rosyjskim, którzy sądząc po osadzonych w ostatnich latach dwudziestu na Hagion Oros czerńcach, nie będą niczem innem, tylko wysłużonymi żołnierzami rosyjskimi.

Illustrirte Monatshefte Westermana z r 1891 donoszą, że od dawna okręty rosyjskie, przywożące ze sobą pątników, transportują stale amunicję wojenną i że Russiko nie jest już klasztorem, lecz uzbrojoną według wszystkich reguł sztuki fortyfikacyjnej twierdzą. Russiko ma ganki podziemne i arsenały. Między 900 mieszkańcami klasztoru mnóstwo jest zakapturzonych oficerów rosyjskich Ćwiczenia pobożne są tu tylko formą, rozkazów nie wydaje patrjarcha — lecz car.

Gust mają Rosjanie niezły, bo w kołach wojskowych uznają ogólnie wyborne stanowisko strategiczne Hagion Oros Półwysep sam jest niezrównanym punktem obronnym i może dać schronienie armji cofającej się i poparcie ruchom zaczepnym. Jeszcze większe znaczenie ma Hagion Oros dla marynarki. Najpierw znajdują się na półwyspie wyborne wojenne porty, a po drugie z góry Atos objąć można okiem całą północną część morza Egejskiego.

Przypomina się legenda starodawna, że insygnja cesarskie dawnych cesarzy bizantyńskich przechowane są na górze Atos, i że ten, kto je posiędzie, przez Opatrzność przeznaczony jest na pana Carogrodu i następcę cesarzy rzymskich.

Ruch przedwyborczy.

Rusini zaczynają się na dobre krzątać około wyborów i prawie we wszystkich okręgach postawili już swoich kandydatów. Mamy więc do zanotowania:

W powiecie **stryjskim** występuje jako kandydat ks. Bazyli **Dawydiak** z Tuchli; w powiecie **żydaczowskim** dr. **Oleśnicki** ze Stryja.

W powiecie **zbarazkim**, reprezentowanym dotąd przez p. Tadeusza **Fedorowicza**, zawiązali włościanie komitet wyborczy, w skład którego weszło również kilku księży ruskich.

W powiecie **staromicjskim** rozwinął za sobą agitację ks. **Zubrzycki** z Mszańca. Kandydaturę jego popierać będzie komitet nowoerystów—stronnictwo Romańczuka. Organizacji wyborczej dotychczas tam nie ma i jest rzeczą wątpliwą — zdaniem *Hałyczanyna*, — czy wyborcy na tę kandydaturę się zgodzą.

W powiecie **dolinianskim** agitacja moskalofilska rozwinęła się na szeroką skalę, jak dotychczas jednak bez powodzenia.

W powiecie **przemyskim** zorganizowali się sami włościanie, nie dopuściwszy do komitetu ani jednego księdza. Jako kandydat ich ma podobno wystąpić dr. Iwan **Franko**.

W powiecie **horodeńskim** postawili włościanie kandydaturę kołomyjskiego adwokata dra **Daniłowicza**. Dr. Okniewski perswadował włościanom, iż przeciwko tej kandydaturze wystąpią rząd i Polacy i zaproponował im ze swej strony kandydaturę redaktora *Diła* p. **Beleja**, włościanie jednak mieli oświadczyć, iż, chcą tylko „twardego" Rusina, przeciwko któremu z całą forsą wystąpią rząd i Polacy, gdyż sekatur i nieprzyjemności się nie boją (!).

W powiecie **drohobyckim** cisza, ponieważ duchowieństwo ruskie — jak twierdzi *Hałyczanyn* — steroryzowane (?) jest przez p. Ochrymowicza. Niektórzy jednak księża myślą postawić kandydaturę jakiegoś bezbarwnego Rusina.

W powiecie **bobreckim** mówią o kandydaturze ks. kan. **Turkiewicza**, człowieka widocznie godnego tego zaszczytu, skoro przeciw niemu bardzo gwałtownie występuje *Hałyczanyn*.

W powiecie **stanisławowskim** występuje jako kandydat włościanin **Huryk**, popierany przez komitet Romańczuka. Włościanie mają jednak zamiar, jak słychać. postawić innego kandydata.

Dnia 9. bm. stanie poseł Juljan **Romańczuk** przed swoimi wyborcami w **Kałuszu**, aby im zdać sprawę ze swej dotychczasowej działalności poselskiej i przy tej sposobności postawi na nowo swoją kandydaturę.

*

Wydział centralnego komitetu przedwyborczego stronnictwa ludowego odbył w sobotę 3. b. m. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem dra Karola Lewakowskiego dla ukonstytuowania się i podziału pracy. Sekretarzem wybrano J. Stapińskiego, zastępcą sekretarza dra R Kulczyckiego, skarbnikiem prof. Józefa Jägermana.

*

W **Rzeszowie** odbyło się w dniu 4. bm. walne zgromadzenie wyborców miejskich. Przybyło około 100 osób. Uchwalono regulamin dla komitetu, który ma się składać: z przewodniczącego i 30 członków. Komitet może się uzupełnić kooptacją dalszych 10 członków. Do powzięcia uchwały potrzeba obecności przewodniczącego i najmniej 15 członków. Uchwały zapadają absolutną większością głosów.

Następnie wybrano komitet obywatelski, w skład którego wchodzą: Przewodniczący: Schott Leon. Członkowie: dr. Als Roderyk. Arvay Edward. Barowicz Antoni. Buch Mojżesz. Dzianott Bolesław. Dr. Fechtdegen Józef. Fett Samuel Gottwald Franciszek. Ks. Gryziecki Stanisław. Hellin Wilhelm. Holzer Izaak. Holzer Ludwik. Dr. Jabłoński Stanisław. Kaczorowski Antoni. Kraus Aleksander. Dr. Kraus Herman. Dr. Krogulski Roman. Dr. Lecker Herman. Dr. Lercel Władysław. Dr. Malec Juljan. Marcinkiewicz Jan. Michniewicz Mieczysław. Pelc Tomasz Dr. Reich Samuel. Rutowski Stan. Dr. Segel Edward. Stanisz Tadeusz. Topolski Ludwik Dr. Zbyszewski Wiktor. Ziembiński Józef.

Komitet ten ma ułożyć postulaty, których kandydat, ubiegający się o mandat z Rzeszowa, będzie obowiązany bronić. Zaraz po ułożeniu postulatów, zwoła komitet ponowne walne zgromadzenie wyborców do oświadczenia się na takowe. Polecenie kandydata wyborcom przez komitet obywatelski nastąpi najwcześniej na 4 dni przed wyborami. Uchwały komitetu i postęp przygotowań przedwyborczych ma być ogłaszany w czasopismach.

W pierwszym ustępie regulaminu, uchwalonego przez zgromadzenie, powiedziano:

„Komitet przedwyborczy ma prowadzić akcję samodzielnie, bez porozumiewania się z centralnym komitetem sejmowym".

Nad znaną z dzienników drugą odezwą komitetu 30 miast, wzywającą wyborców do wstrzymania akcji przedwyborczej, przeszło zebranie do porządku dziennego.

*

W **Krośnie** odbyło się w tych dniach zebranie reprezentantów 45 gmin. Zagaił obrady sędziwy gospodarz Franciszek **Szubra**, poczem przewodniczył gosp. Stanisław **Nawrocki** z Odrzykonia. Michał **Mięsowicz**, sekretarz komitetu okręgowego, zdał sprawę z postępu dotychczasowych przygotowań przedwyborczych, Jan **Skwara** omawiał postulata ludu. Zgromadzenie trwało przeszło 5 godzin.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Kalendarz Środa (7.): Kajetana w. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 50, zachód o godzinie 7. minut 20

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Rocznicę stracenia ostatnich pięciu członków Rządu narodowego na stokach cytadeli warszawskiej obchodziła dnia 5. bm. młodzież polska we Lwowie na wzgórzu przed uwieńczoną i rzęsiście oświetloną kaplicą przy drodze Wuleckiej. Koło godziny 7. wieczorem zebrały się tam tłumy publiczności. O zmierzchu zapłonęły setki świateł przed obrazem N. Panny i na murach kaplicy, a uroczystą ciszę przerwała z tysiąca piersi dobywająca się rzewna pieśń „Boże Ojcze, Twoje dzieci". I ufne w lepszą przyszłość polskie dzieci śpiewały ją z całem przejęciem, mimo groźnej burzy i grzmotów, mimo zbliżającej się nawałnicy. Nikt nie odchodził. Błyskawice i grzmoty nie przerwały błagalnej pieśni, płynącej z głębi serc tych prawych polskich dzieci. „Boże coś Polskę" śpiewano podczas burzy i olbrzymiego gradu i wśród bicia piorunów. I tak samo następnie wśród grzmotów rozległa się błagalna „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie". Ulewa zwiększała się z każdą chwilą, szalony wicher i deszcz spędził około godz. 9. tłumy, które przy słabem świetle zalewanych strugami deszczu pochodni ruszyły ku miastu, śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Wydział krajowy poruczył prof. Uniw. Jagiell. drowi Władysławowi Szajnosze geologiczne zbadanie okolic Bochni, Wiśnicza, Brzeska, Czchowa i Zakliczyna. Badania te prof. Szajnocha już na miejscu rozpoczął.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kasjera pocztowego Józefa Czałczyńskiego w Białej kontrolorem pocztowym w Krakowie, oficjałów pocztowych: Cyprjana Kozińskiego w Sączu, kontrolorem pocztowym w Krakowie, Oskara Resicha we Lwowie, kontrolorem pocztowym w Jarosławiu, a Wilhelma Lanceta kontrolorem kasy pocztowej we Lwowie.

Deputacja u dra Madeyskiego. Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił uchwałą jednomyślnie powziętą, wystosować adres do dra Madeyskiego, b. ministra wyznań i oświaty, z wyrazami wdzięczności za to wszystko, co dla Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie swego urzędowania zrobił. Deputacja złożona z członków senatu akademickiego udała się w sobotę na Wolę, gdzie obecnie dr. Madeyski mieszka, w celu wręczenia adresu. Imieniem deputacji przemówił rektor uniwersytetu prof. dr. **Browicz** i wręczył p. Madeyskiemu adres wydrukowany na pergaminie, a umieszczony w teczce niebieskiej aksamitnej z herbem uniwersyteckim na wierzchu — tej osnowy: „Kiedy po objęciu powtórnem rektoratu prastarej naszej szkoły Jagiellońskiej cesarz powołać cię raczył do rady korony. powierzając ci tekę ministra wyznań i oświaty, uniwersytet żegnał cię z szczerem i gorącem życzeniem, abyś na tem nowem, zaszczytnem i wysokiem stanowisku błogą w skutkach dla państwa i kraju rozwinął działalność. A chociaż położenie polityczne nie dozwoliło ci kierować dłużej powierzonemi sobie sprawami, to jednak i w tym krótkim czasie świetnie wywiązałeś się z objętego trudnego i ważnego obowiązku, ustąpiłeś zas z wysokiego stanowiska, stając w obronie słusznego prawa ludu, z nami spowinowaconego. Nasz uniwersytet w szczególności zawdzięcza ci powiększenie katedr, lepsze wyposażenie rozmaitych swych zakładów, tudzież podjęcie wielu spraw z rozwojem jego ściśle związanych. To też senat akademicki w uznaniu twojej, Uniwersytetowi Jagiellońskiemu okazanej, skutecznej opieki i szczerej życzliwości uchwalił jednomyślnie wyrazić ci w niniejszym adresie swój hołd i najserdeczniejsze podziękowanie, połączone z życzeniem, aby ci Wszechmocny dozwolił pracować z powodzeniem przez długie jeszcze lata dla dobra naszego kraju i narodu." Następują podpisy członków senatu akademickiego

Dr Madeyski podziękował w serdecznych słowach za zgotowaną mu owacię

Tucza gradowa srożyła się w poniedziałek wieczorem nad całą przestrzenią naszego kraju od Stryja i Gródka po Lwów i dalej na północny wschód. Największy grad sypał w okolicach Wolicy i Mikołajowa-Drohowyża. We Lwowie trwał zaledwo kilka minut, ale wicher z ulewą poczynił wiele szkód. Szczególnie ucierpiała krzewina i ogrody owocowe. W ogrodzie miejskim i po ulicach drzewka zostały połamane. a w ogrodach prawie połowa owoców niedojrzałych strącona

Tucza zrządziła wszędzie szkody olbrzymie. I tak np. donoszą nam z **Zubrzy** pod Lwowem, że grad wytłukł tam doszczętnie prawie wszystkie plony. Klęska jest tem dotkliwszą, że w tych okolicach żyta wyginęły już w zimie i trzeba było drugi raz siać. Otóż teraz plony z tego drugiego siewu znowu poszły na marne. Ogromnie też ucierpiały jęczmiona i owsy. Jak silnym był wicher w czasie tuczy, dowodzi tego fakt, że dworska stodoła w Zubrzy została obalona.

W **Winnikach** wybił grad w tamtejszej fabryce tytoniu kilkaset szyb. Na polach i w ogrodach wszystko poniszczone. Wiele drzewek wyrwała burza z korzeniami. Rzecz dziwna, że tuż obok w sąsiedniej wsi **Ganczary**, koło Winniczek, padał równocześnie tylko deszcz, nawet nie bardzo gwałtowny.

Z miejscowości podlwowskich, w których onegdajsza burza wyrządziła znaczne szkody, wymieniamy na razie: Wołków, Sokolniki, Solankę, Torszczów, Krotoszyn, Siechów, Mielatycze, Zagórze, Kochajów. Akcja ratunkowa byłaby bardzo pożądaną.

Onegdaj popołudniu szalała również silna burza nad Krakowem i okolicą i poczyniła wiele szkód.

Sowicie nagrodzony! Pewien pasażer, jadąc koleją żelazną — zgubił w drodze, pomiędzy Krakowem a Lwowem 50 tysięcy zł. i o mało nie zwarjował z rozpaczy. — Pieniądze te znalazł jeden z naszych poczciwych konduktorów na ziemi przed wagonem. gdzie pociąg się zatrzymał — za co od zrozpaczonego właściciela, otrzymał aż „20 centów" znaleźnego.

Temperatura Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była + 18 0°C., najwyższa + 29 0°C., najniższa + 12 0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni o średniej prędkości 6 m/sek.; średnia temperatura około + 16°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc. Opad, deszcz.

W Krynicy bawiło do dnia 29. lipca 3848 osób.

Z Przemyśla donoszą nam: Od **kilku** dni grasuje w garnizonie tutejszym rodzaj **cholery** czy **choleryny** w przerażający sposób. Jednego dnia (piątek i sobota) zachorowało w jednym z pułków 67 **ludzi**. Dzień w dzień jest na jeden pułk około 60 ludzi chorych. Objawia się słabość gwałtownymi **kurczami żołądka**, nader silną gorączką, **wymiotami** i gwałtownem rozwolnieniem. Władze wojskowe kładą to na karb niedojrzałych **owoców** — chociaż jest stwierdzonem, że żołnierze **owoców nie jedli**, a pomimo tego **chorowali wśród tych samych objawów**. Również i ludność cywilna — szczególnie żydowska, zapada wśród podobnych objawów. O ile nam wiadomo, garnizon przemyski ma dziś około **400** ludzi chorych.

Turyści angielscy z Filadelfji, przybyli do Krakowa w liczbie 16 osób i zamieszkali w Grandhotelu Po wypoczynku i posiłku udali się wszyscy powozami na kopiec Kościuszki, wczoraj oglądali pamiątki i zabytki Krakowa, a popołudniu udali się do Wieliczki, celem zwiedzenia tamtejszych salin. W środę rano odjeżdżają do Szmeksu i Buda-Pesztu Na środę zapowiedziany jest znowu przyjazd kilkudziesięciu turystów, których przysyła ajencja Cooka.

Aresztowanie. Z Obertyna donoszą do *Diła*, że d. 3 bm. żandarmerja aresztowała w Harasymowie studenta medycyny w krakowskim uniwersytecie W. Stefanika. Przewieziono go do Horodenki, gdzie po przesłuchaniu w starostwie oddano go do więzienia sądu powiatowego. W niedzielę rano odstawiono aresztowanego pod eskortą żandarmerji do Kołomyi. P. Stefanik został aresztowany za szerzenie agitacji radykalnej wśród włościan.

Rozdanie nagród w szkole polskiej w Paryżu (Batyniolskiej). Dnia 1. sierpnia r. b. odbyło się rozdanie nagród w szkole polskiej w Paryżu w obecności rodziców i licznej publiczności polskiej i francuskiej pod przewodnictwem pułkownika Józefa **Gałęzowskiego**, zastępującego prezesa rady szkolnej nieobecnego dr. Ksawerego Gałęzowskiego. Po odśpiewaniu przez uczniów hymnu: „Boże coś Polskę", zabrał głos p. Józef **Gałęzowski** i w dłuższem przemówieniu skreślił obraz szkół w trzech zaborach od czasu podziałów, wykazując opłakany stan wychowania w zaborze rosyjskim i pruskim. Wspomniał też o zasługach położonych dla szkoły przez nieodżałowanej pamięci Ildefonsa Kosiłowskiego, niedawno w Paryżu zmarłego. Dał potem głos panu **Gay**, dyrektorowi nauk fizycznych, profesorowi w liceum Louis-le Grand, który w nader sympatycznej mowie przypomniał dawne braterstwo Francji i Polski i oświadczył, że to współczucie, mimo pozorów, nie zagasło w sercach szlachetnych. Uczniowie zaśpiewali po tej mowie pieśń: „Polska nasza żyje w nas!" (słowa W. Gasztowtt·, muzyka Stan. Pilińskiego).

Nowo zamianowany radca i zastępca p. Kosiłowskiego w urzędzie sekretarz rady p. B. Rub... długoletni nauczyciel języka polskiego w s... przemówił następnie po polsku i wszystkich sł... czów rozrzewnił wspomnieniami z czasów szko... przed powstaniem roku 1863 i wykazaniem ... wiązków patrjotycznych, jakie pobyt w szkole wł... na wychodzącą z niej młodzież.

Dyrektor. p. Artur **Stępiński**, odc... potem sprawozdanie, z którego pokazuje się. ... tym roku do liceum Condorcet uczęszczało pięt... uczniów, a do kolegjum Chaptal siedmiu. Uczn... ci otrzymali jedenaście nagród i czterdzieści ... akcesytów. Dwóch starszych (Omieciński Stan... i Armand Schriftgiesser) otrzymało dyplom ... laureatu.

Po odśpiewaniu „Warszawianki" nastąpiły ... klamacje uczniów, którzy wygłosili wcale popra... ustępy z Jachowicza, Brodzińskiego, Mickiew... Góreckiego i Gaszyńskiego.

Uczniowie, którzy otrzymali najwięcej na... są następujący: Zaleski Maurycy (wnuk Bohd... Henryk Peszyński, Skarbek Edward, Syciński ... rycy i Syciński Gustaw.

W oddziale licealnym: Konarzewski Józef, ... liszewski Władysław, Waryński Tadeusz, Ga... Bułharowski, Omieciński Stanisław.

W oddziale Kollegjum Chaptal: Różycki ... Gaston Raysz, Józef Zarański, Szewczyk Józef.

Nagrodę za pilność przez cały czas pobyt... szkole otrzymał Bogdanowicz Henryk.

Nagrody udzielane przez stowarzyszenie b... uczniów tym, którzy najwięcej przykładali si... języka i literatury polskiej, oraz do innych p... miotów, otrzymali w tym roku Szewczyk Jó... Omieciński Stanisław, któremu dodano nagrodę ... zwyczajną za wzorowe i budujące zamiłowani... języka, literatury i historji ojczystej.

Między pierwszą a drugą częścią rozdania ... żek, odśpiewali uczniowie: *„Salut au Drape...* (słowa p. Jules Frey muzyka Antoniego Kontskie... uroczystość zakończyła się śpiewem narodow... „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Zofijówka. W uzupełnieniu naszej wczoraj... notatki o tej uroczej miejscowości dodajemy, ... Zofijówka w r. 1834 przeszła pod zarząd rosyjsk... ministerstwa dworu, stała się własnością car... Aleksandry Teodorówny, pod nazwą Carycyński... sadu. W roku 1859 sad przeszedł pod zarząd p... niesionej z Odesy do Humania szkoły ogrodnict... I dziś, jak ongi, znajduje się on w kwitnącym ... nie, pociągającym turystów. Szkoła wszakże, ... czasem wprowadzono tu zmiany, wbrew wysoce a... stycznej idei Metzla, pragnącego utrzymać złudz... natury i tem popsuto ogólną harmonję.

Miłe stosunki. W gimn III. warsz. zamkn... słabego jedenastoletniego chłopca na 24 godzin... kozy Matka jego, żona jednego z lekarzy war... wskich, nie wiedząc o niczem, oczekiwała z niep... jem powrotu dziecka ze szkoły, kiedy jednak się ... mniło, a chłopiec nie wracał, pobiegła do gimnaz... pytać, co się z nim stać mogło. Znalazłszy ... w przedsionku, usłyszała dochodzące z ciemnego ... rytarza szkolnego głuche jęki, w których pozn... głos własnego dziecka. Wpadła do inspektora, ... sząc, żeby jej dziecko oddano. Inspektor odparł:

— Dobrze, oddam pani syna, ale będzie wy... lony z gimnazjum.

Zawołał stróża i kazał otworzyć salę, w kt... chłopiec był zamknięty. Gdy matka z inspekto... do sali weszła, chłopiec leżał na ziemi nieprzytom... Ze strachu wobec otaczających go ciemności zemd... Gdy przywołano chłopca do przytomności, inspek... powtórzył swe zastrzeżenie: oddaje go matce ... warunkiem, że wraz z nim zabierze i jego papier... Jego nie obchodził pływ, jaki wywarła kara ... dziecko, widział on tylko jedno, mianowicie, iż ... nowająca któ y swej kary nie odsiedział, nie m... być nadal uczniem. Inspektor był „konsekwentnym...

Znaczna kradzież. W brukselskiej kasie oszc... dności ukradł ktoś z podręcznej skarbony su... 188.000 franków. Złodzieja dotychczas nie wykry...

Dręczenie uczniów w internatach rosyjski... w Królestwie. Nie mówiąc już o warunkach hyg... nicznych lokalu, o ciasnocie pomieszczenia, szczegó... uwagę zwraca sposób żywienia młodzieży. Ran... $7\frac{1}{2}$ i wieczorem o 8. uczniowie piją herbatę; o ... w południe dostają drugie śniadanie (pauza w szk... trwa pół godziny, od 12. do $12\frac{1}{2}$), obiad zaś je... po powrocie ze szkoły o $3\frac{1}{2}$. Obiad często jest ... skromny, że chłopcy wstają od stołu głodni, potra... są nader jednostajne, często podejrzanej świeżości, ... dni zaś postów prawosławnych (każda środa i piąt... nadto rozmaite posty nadzwyczajne), przyrządzane ... na oleju. Ciekawy jest system kar głodowych. Ma... dziesięcioletni po rannej herbacie idzie do szko... Tam za drobne przewinienie zatrzymują go na pa... w klasie, drugie śniadanie więc mija. Po lekcji... zostawiają go w kozie (kara ta jest tak częsta, ... nie ma dnia, żeby paru uczniów z klasy w ko...

---

(2)

ŻMIJA.

NOWELA.

J. Torrunda.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili dla Klary każda wizyta była bardzo niepożądaną — na widok zaś kuzynki, wzburzyła się jeszcze silniej. Panna Hagen zresztą nie pozwoliła Klarze przyjść do słowa. które z pewnością nie byłoby bardzo uprzejmem. lecz pospieszyła wprost do niej przywitała się z nią nadzwyczaj serdecznie i natychmiast zaczęła wynurzać swoją macierzyńską troskliwość, zauważając z wyrzutem:

— Czy chcesz może wyjść w taką brzydką pogodę?

— Tyś przecie wyszła — odparła Klara

— Ja? — Tak. moje kochane dziecko, ale to inna sprawa. Ciebie, taką maleńką i delikatną, wiatr bez wątpienia zdmuchnie. Zapominasz zawsze, że jesteś prawdziwą laleczką.

— Dziękuję! — W każdym razie nie wychodzę sama, idzie ze mną pani Lorenz Proszę cię, siadaj, mam jeszcze trochę czasu — dodała Klara, spostrzegłszy się, iż cokolwiek zanadto niegościnnie obeszła się ze swoim gościem.

— Proszę cię, nie troszcz się — rzekła panna Hagen, przysuwając sobie krzesło. — A więc, idziesz z panią Lorenz. Powiedzże mi, co cię właściwie łączy z tą stara baba?

Klara, która chodziła po pokoju, stanęła nagle, szybko odwróciła głowę i z gniewem spojrzała na pytającą.

— Pani Lorenz jest szlachetną, rozsądną dobrą kobietą — trzy zalety, które cenię bardzo wysoko. W ogóle proszę cię, abyś o moich przyjaciołach innym przemawiała tonem.

Panna Hagen założyła na nos binokle i z widocznem zaciekawieniem śledziła ruchy młodej kobiety.

— Nie unoś się moja droga, raczej powiedz mi, dokąd pójdziecie?

— Za sprawunkami — rzekła Klara krótko.

— Bardzo mi to na rękę. Muszę sobie także coś kupić i dla tego przyłączę się do was, naturalnie, jeżeli nic nie macie przeciwko temu.

Klara w cichości nazwała ją natrętną i nieznośną i zaczęła myśleć nad wynalezieniem jakiegoś wyjścia z tego nieprzyjemnego położenia Zanim jednak zdecydowała się na coś do pokoju weszła pani Lorenz.

— A cóż, Klarciu, jesteś gotową? A, panna Hagen! Witam panią. wybaczysz pani chyba, że zabiorę ci moją małą przyjaciółkę?

— Przyłączam się do was, moje panie — odparła Aurelja i zaczęła przed lustrem poprawiać swoje boa, pilnie śledząc za obiema przyjaciółkami.

Nie ukryło się przed nią zakłopotane spojrzenie. jakie Klara rzuciła na starą przyjaciółkę swej matki, przyczem ta tylko kiwnęła głową, jakby chciała powiedzieć:

— Już ja to wszystko załatwię.

II.

Wyszły wszystkie razem. Pani Lorenz, dla zachowania pozoru, w istocie zrobiła kilka sprawunków, ponieważ jednak panna Hagen widocznie nie miała zamiaru prędko je opuścić. rzekła przeto:

— Moje dzieci, zmęczyłam się i muszę trochę odpocząć u mojej siostrzeniczki. Klarciu, pójdziesz ze mną?

Aurelja zrozumiała te słowa doskonale Pożegnała się z niemi; idąc jednak sama dalej, łamała sobie nad tem głowę, co one mogą mieć za interes, o którym ona wiedzieć nie może? Tak się chciały serdecznie od niej odczepić! Klara była tak zakłopotana jej przyjściem. Coś się tutaj w każdym razie święci.

Jej nieufność obudziła się na nowo — stara panna zawróciła z drogi i szybko poszła z powrotem.

Gdy doszła do Rynku spostrzegła Klarę z panią Lorenz. jak przechodziły przez plac. Aurelja przyspieszyła kroku. Nie potrzebowała długo je ścigać. gdyż obie zatrzymały się wkrótce przed jednym z domów, jakby niezdecydowane. Aurelji zdawało się, jakby pani Lorenz mówiła coś do Klary, przekonywując ją, poczem obydwie weszły do domu.

— Ah, więc to tutaj mieszka siostrzeniczka! — pogardliwie szepnęła do siebie panna Hagen, przechodząc po chwili obok tego domu. Z boku przy bramie przybita była mosiężna tabliczka — dziwna rzecz, że przedtem nie zauważyła jej nigdy. — Sonnenthal — rzekła do siebie, aby zapamiętać sobie nazwisko; następnie spokojnie poszła do domu.

Wizyta u Sonnenthala nie była tak męczącą, jak to sobie wyobrażała Klara z początku. Po przywitaniu, wygłoszonem z pewnem zakłopotaniem, pani Lorenz opowiedziała adwokatowi, jak się rzecz miała. Objaśniła go i o tem, że pan Werner o niczem wiedzieć nie powinien, gdyż byłoby mu to bardzo przykro, gdyby się dowiedział. iż jego żona ma stawać w sądzie w charakterze oskarżonej.

Sonnenthal słuchał jej bardzo uważnie, wystosował do Klary kilka rzeczowych pytań i następnie rzekł:

— Niech pani będzie spokojną O ile zrozumiałem, miałaś pani najzupełniejszą słuszność. Sądząc z tego, co dopiero usłyszałem mogę pani opowiedzieć, jak się to wszystko stało. A więc, robisz pani zamówienie u kupca. Zamówienie to kupiec wykonuje niedbale, pani nie chcesz przyjąć przedmiotu, idziesz do kupca i wypowiadasz mu swoje zdanie. Kupiec zaczyna się wtedy rzucać. Pani obstajesz przy swojem i dosyć ostrą robisz uwagę, że dobry to musi być magazyn, skoro nie może odpowiadać za swoje towary. Zrozumiałem panią?

—Tak—odparła zarumieniona młoda kobieta, przeżywając wobec tak jasnego tłómaczenia na nowo całą nieprzyjemną scenę.

— Pomimo słusznego zresztą oburzenia, nie użyłaś pani ani jednego obrażającego słowa?

— Nie — odpowiedziała stanowczo zapytana.

— Tak też i myślałem — szepnął Sonnenthal.

Zamilkł i zamyślił się. Klara badawczym wzrokiem spojrzała na energiczną twarz adwokata. Podniósł oczy i spojrzał na młodą kobietę — a spojrzeniem tem jakby chciał wzbudzić ku sobie ufność młodej kobiety.

— Oskarża panią zatem o obrażenie go? Cóż pani potem zrobiła?

— Roześmiałam się, gdyż wydawało mi się to wszystko tak nic nie znaczącem, i poszłam do domu.

W obec podobnie naiwnego przyznania się młodej kobiety Sonnenthal się uśmiechnął. Pokręcił wąsa i zwróciwszy się do pani Lorenz, zapytał:

— Pani byłaś świadkiem całego zajścia? Byłaś pani w magazynie od początku do końc...

— Tak, słyszałam, że pani Werner rozgn... wała się, lecz żadnych obelżywych słów nie ... żywała. rozdrażnienie jej zaś było wywoł... niedelikatnem postępowaniem kupca — od... wiedziała spokojnie:

Adwokat postawił jeszcze parę pytań, ... pisał coś sobie i rzekł następnie, że dalszy... objaśnień nie potrzebuje.

— Nie obawiaj się pani, masz pani ... skonałego świadka — mówił, odprowadzaj... panie do drzwi — zwyciężymy — dodał, uśm... chając się uprzejmie. — W każdym jednak ... zie radziłbym pani opowiedzieć wszystko m... żowi. To rada przyjaciela. Gdy żona cośkolwi... ukrywa przed mężem, prowadzi to rzadko kie... do dobrego. Ja sam nieraz w mojej prakty... spotykałem się z podobnemi wypadkami.

Uścisnął ją serdecznie za rękę i po... gnał się.

— Weźmiemy dorożkę, strasznie mi się ... głowie kręci – prosiła Klara, gdy schodziły ... schodów.

Pani Lorenz z obawą spojrzała na jej bla... twarzyczkę.

Wszystko to pochodzi ze wzrusz... jakie przeżyłaś w ostatnich paru dniach, m... droga. Połóż się wcześnie spać, Klarciu, ... nie myśl więcej o tej głupiej historji.

Gdy Klara powróciła do domu, z zdziw... niem dowiedziała się od służącej, że pan już ... godziny znajduje się w domu.

Werner w ostatnich czasach pracował b... dzo wiele i powracał z biura dopiero późny... wieczorem. Klara przestraszyła się bard... rozebrała się szybko i pobiegła do gabin... męża.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie siedziało), wskutek czego wraca do internatu po obiedzie, przepisy zaś internatu mówią, iż uczeń, spóźniający się do stołu, objadu nie dostaje. Tak, dziesięcioletnie dziecko zostaje cały dzień bez pokarmu, a zdarza się to nierzadko!...

Ile kosztują krawatki? Na punkcie tego coraz to modniejszego „ubrania" — jesteśmy strasznie wyzyskiwani. W tych dniach stawała przed sądem wiedeńskim biedna szwaczka, niejakaś Jadwiga Wundsam, oskarżona przez swego pracodawcę fabrykanta krawatek o sprzeniewierzenie, iż zataiła przed nim kawałek materji na krawatki wartości 60 ct. Biedna kobieta, obarczona liczną rodziną, zeznała, że uczyniła to z nędzy, a nie z rozkoszy, ażeby za te pieniądze kupić zgłodniałym dzieciom po kawałku suchego chleba, a ciężko chorej matce lekarstwo. Między innemi tajemnicami, gdzie głód, nędza i rozpacz najważniejszą odgrywają rolę — wyszło także na jaw, że z tej materji za 60 ct. robi się „tuzin" prześlicznych krawatek, a biedna szwaczka za uszycie tego tuzina pobiera 9 centów — wyraźnie „dziewięć centów." Czyż to nie okropny wyzysk ludzkiej pracy wobec tego, że my tak drogo płacimy za te krawatki? Sędziowie wiedeńscy mają serca, to też zeznaniem biednej szwaczki do łez byli wzruszeni, zwłaszcza, że wszystkie fakta zostały przedtem urzędownie sprawdzone. To też uwolnili nieszczęśliwą szwaczkę od wszelkiej odpowiedzialności, a w dodatku jeden z sędziów ze łzami w oczach wręczył jej 200 zł. nadesłane z prywatnych składek jako doraźną pomoc. Biedna szwaczka, cała drżąca i zapłakana przyjęła ten dar — a ponieważ ze składek w różnych redakcjach jeden z adwokatów doręczył jej jeszcze 750 zł., przeto biedna męczennica „modnych krawatek" wobec sądu przyrzekła, że teraz założy sobie własną fabrykę „tanich" krawatek, ażeby dalej pracować uczciwie na wyżywienie swojej rodziny i ażeby choć w ten sposób spłacić dług wdzięczności wobec ofiarnych i miłosiernych Wiedeńczyków. O tak! nasze krawatki prócz pieniędzy dużo łez kosztują.

Telegraf ze schyłkiem bieżącego stulecia poczynił olbrzymie postępy. Wprawdzie bardzo wiele głów pracowało nad sposobami zastosowania elektryczności na usługi telegrafu i jego ulepszeniem. O zużytkowaniu siły magnetycznej bez połączeń tej siły drutem, zajmowały się już pełne fantazji umysły uczonych, jak: Jana Baptysty Porta r. 1533, Fabiano Strada r. 1617, i najodważniejszego z nich, Galileo Galilei 1622; jednakże były to tylko marzenia. Dopiero w roku 1794 udało się wpaść na pomysł Francuzowi Chappe, który umiał zastosować telegraf do ogólnego użytku, a system jego dał podstawę do późniejszych i ulepszonych systemów. Austrja była pierwszem państwem, która zaprowadziła ulepszony elektryczny telegraf, później Ameryka w r. 1844, Francja 1845, Auglja 1846 i Prusy 1846 r. System, jaki przedtem — w roku 1837 — istniał, potrzebował sześciu drutów, idących obok siebie, a na zatelegrafowanie dziesięciu do piętnastu słów pięć minut czasu. Dzisiejsze udoskonalone jednodrutowe aparaty funkcjonują tak świetnie, że na minutę można telegrafować 500—700 słów i to z wielką łatwością. Poczta i telegraf są to dwie najznakomiciej w Austrji zorganizowane instytucje i najlepiej funkcjonujące.

Tingel na giełdzie. Ongi gwiazda tinglów paryskich, Nini Buffet, nie mogąc dziś z powodu swoich przekwitłych wdzięków, zachwycać więcej zdeboszowanych Francuzów, wałęsających się po nocnych kawiarniach, wpadła na koncept — i pod pozorem, że to na cele dobroczynne, śpiewa wraz ze swoimi towarzyszami po ulicach, placach i podwórzach, ściągając wszędzie mnóstwo ciekawych gapiów i... mnóstwo franków do kieszeni. W tych dniach zapowiedziała ona swoją wizytę na — giełdzie tamtejszej — a gdy się o oznaczonej godzinie 2. punktualnie zjawiła — usposobienie w tej chwili było „silne" — to też przyjętą została z wielkim aplauzem — a śpiewki jej wznieciły w warjackich „giełdziarzach" taki zapał, że ją formalnie zasypano, nie oklaskami — jak to u nas bywa — lecz złotem. Między innemi — panna Nini — jak gdyby na kpiny — odśpiewała znaną pieśń z „Roberta djabła". „Złoto, złoto, to chimera" i t d. Zapaleni do wszelkich nowych głupstw Francuzi, wiadomość tę roztelegrafowali wraz z kursami po całej Europie — kończąc, że „usposobienie stałe".

Dla ochrony oka. Dotychczas kolor zielony uważany był powszechnie, jako bardzo korzystny i łagodny dla wzroku. Do tego stopnia wierzono w ten kolor, że słynny profesor okulistyki, dr. Artl, kazał w swej sali wykładowej nietylko ściany, ale okna, piece, ławki i podłogę pomalować na zielono. Kolor niebieski zalecano również dla ludzi o słabym wzroku. Otóż obecnie nauka odkryła, że te kolory działały na wzrok bardzo szkodliwie i zamiast oczom pomódz, sprowadzały większe osłabienie nerwów ocznych. — Dr Fuchs, profesor kliniki wiedeńskiej, twierdzi, że skoro już osłabiony wzrok potrzebuje pomocy szkieł, to najlepsze szkła zwykłe, a przy silnej wrażliwości nerwów ocznych, okulary ze szkła żółtego lub czerwonego są najzdrowsze. Dr. Fuchs, kolory żółty i czerwony zaleca bardzo tym, którzy przy świetle elektrycznem dużo pracują.

W Kartuzach rozegrał się ciekawy zakład; na dworcu kolejowym uskarżał się podróżny na powolną jazdę drugorzędnej kolei; na to zaproponował obecny przypadkowo oberżysta, że ścigać się będzie z pociągiem na całej linji (13 klm.) aż do Żukowa. Zakład przyszedł do skutku i każda strona złożyła 500 marek. Oberżysta zajął miejsce na wozie, podróżny w wagonie, wyścig rozpoczął się i skończył się w ten sposób, że oberżysta stanął trzy minuty wcześniej na dworcu, aniżeli podróżny.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Tarnopolu dnia 16. września br. Kandydaci i kandydatki, chcący go skł. dać, mają wnieść podania, należycie ostemplowane i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, najdalej po dzień 10. września b. r. do dyrekcji komisji za pośrednictwem właściwej rady szkolnej okręgowej. Do podania dołączyć należy: a) świadectwo dojrzałości, b) dowód najmniej 2-letniej praktyki nauczycielskiej, c) krótki życiorys z wykazem dzieł, do egzaminu przestudjowanych. Podania, po terminie do komisji nadesłane, lub niezaopatrzone w potrzebne dokumenta, uwzględnione nie będą.

W Przemyślu odbędzie się takiż egzamin dnia 30. września r. b. Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta wnosić należy najdalej po dzień 15. września.

Miasteczko Sudyłków, w gub. wołyńskiej, uległo w dniu 16. z m. klęsce pożaru. W ciągu kilku godzin spłonęło przeszło 30 domów, pozostawiając bez dachu około 100 rodzin. Straty obliczają na 30.000 rubli.

Kronika tegorocznych pożarów, w ogóle niestety bardzo bogato się przedstawia. Do dawniej wymienionych już miejscowości, przybywają bezustannie nowe. I tak: w dniu 12. lipca zgorzały cztery obejścia w Toustem (pow. Skałat), szkoda wynosi około 1 500 zł.; zaraz w dniu następnym spłonęły trzy domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarskiemi w Hucisku (pow. Brzeżany); dnia 16. lipca powstał pożar w Padwi narodowej (pow. Mielec), — zbrodnia podpalenia prawdopodobna, wyśledzenie winowajcy w toku. Bawiące się zapałkami 4-letnie dziecko, stało się w Wodnikach (pow. Stanisławów), powodem katastrofy. Spłonęła cerkiew z dzwonnicą wartości około 5 500 zł., jak również obejścia trzech włościan. Straty były jeno w drobnej części ubezpieczone. W dniu 10 lipca zgorzało w Wierzblanach (pow. Kamionka strum.), 10 zagród włościańskich; dnia 20 lipca spłonęły na folwarku Orszowiec ad Pniatyn (pow Przemyślany), dwie stodoły i szpichlerz, własność Henryka Pertaka. Szkoda nieubezpieczona wynosi 3 000 zł. W dniu 12. z m. zgorzały wskutek uderzenia pioruna na obszarze dworskim w Osowcach (pow. Buczacz), własności hr. Aleksandra Potockiego, dwie stajnie i cztery sztuki bydła. Szkoda wynosi 1.500 zł, w całości ubezpieczona. W połowie zeszłego miesiąca powstał z niewiadomej przyczyny pożar w Skowierzynie (powiat Tarnobrzeg); spaliło się kilka obejść gospodarskich szkoda wynosi około 4.000 zł., w całości niemal ubezpieczona.

Porządek bułgarski. Że jatagan zwalił tego, który walczył jataganem — to porządkiem tylko *ludzkim* bodaj może być nazwanem!

Lecz, że tłum znieważa trupa, że na święty plwa obrządek, że się jeszcze mści na prochu — Nie wiem, jaki w tem porządek?!

Nie porządek to *religji*, która kochać każe wroga, **która głosi, że za grobem sąd należy już do Boga!**

Nie porządek *policyjny*, bo nie widzę żadnej racji, by policję ustanowić tylko w celac kontemplacji.

Nie porządek *polityczny*, bo ten nigdy nie uświęci, aby brali razy w głowę zagranicznych państw ajenci.

Nie porządek *historyczny*, bo ten tylko pamięć karze, lecz nie rzuca stęchłych jajek na grób świeży, na cmentarze!

Przed obliczem biednej żony ponad trupem taki nierząd, ten haniebny gwałt motłochu — to porządek... *dzikich zwierząt!*

Książę na wodach Gdy porządku węzły prysły, a policja znów je wiąże. gdy w Bułgarji wrą umysły, zagranicą siedzi książę...

Ostrożności będąc wzorem, Stoiłowa uległ radzie. Zamiast wracać, on z humorem kończy wody pić w Karlsbadzie.

Biedny książę, gdy, niestety, pod tak czułą jesteś pieczą, to cię pewnie gabinety z książęcości twej wyleczą...

Z życia towarzyskiego. Wieczorem d. 20. zm. pobłogosławionym został w kościele parafjalnym w Turce, związek małżeński pomiędzy p. Bronisławem Wiśniewskim, koncepistą namiestnictwa, a panną Pauliną Marją Brysiewiczówną, córką Seweryna Brysiewicza, pocztmistrza i burmistrza w Turce i Florentyny ze Świszczowskich.

Zapiski pośmiertne. Kazimierz Józef Kossakowski, właściciel kopalni nafty, zmarł w Sękowej w 46 roku życia. — Ks. Władysław Tobiczyk, katecheta szkół ludowych w Krakowie, urodzony w r. 1858, wyświęcony w r. 1883, zmarł d. 4. bm. — Jan Grabowski, słuchacz prawa w uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł d. 29. zm. w Śleszowicach, po długoletniej piersiowej chorobie.

Z uniwersytetu. P. Adolf Lewin ze Lwowa otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się przed tutejszą komisją egzaminacyjną w d. 16. września br. Pp. kandydaci i kandydatki, którzy chcąc takowy składać, mają wnieść podania, zaopatrzone: a) w świadectwo dojrzałości; b) dowód najmniej dwuletniej praktyki przy publicznych, lub prawo publiczności posiadających szkołach ludowych; c) wykaz dzieł przestudjowanych do egzaminu; d) krótki życiorys, za pośrednictwem swej przełożonej rady szkolnej okr. do podpisanej dyrekcji najdalej po dzień 8. września br. Z dyrekcji komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych w Rzeszowie d. 3. sierpnia 1895. *R. J. Vimpeller.*

Jubileusze.

Jeżeli to jeszcze dłużej potrwa, to dalibóg umrę. To już nie do wytrzymania.

Zdaje się, że w istocie jestem wielkim człowiekiem. Kto się o tem ośmiela wątpić — prócz mnie naturalnie — tego jak najuroczyściej wyzywam na pojedynek. Inaczej nie mógł bym rozumieć, dla czego właściwie jestem taki czczony, ba! ubóstwiany.

Zaledwie tylko wydałem mój tom humoresek i osiągnąłem jakie takie powodzenie — byłem jubilatem; zaledwie przebyłem jakąś chorobę — znowu byłem jubilatem.

Rankiem już, gdy się budzę, już jestem mocno zafrasowany i wprost nie mam odwagi wyleźć z łóżka, gdyż djabeł nie śpi i ktoś może mi sprawić jakąś niespodziankę przecudnym jubileuszem.

Ot niedawno obchodziliśmy bardzo uroczyście jubileusz mego dwudziestego piątego jubileuszu, przyczem moją „wybitną" osobistość raczono oświetlić ogniem bengalskim.

A pomimo tego znajdują się jeszcze ludzie, którzy się skarżą, iż nasz wiek nie wydaje wielkich ludzi, i że nasza publiczność jest nie wdzięczną.

Właśnie przed paru dniami zjawiła się u mnie deputacja, która mnie prosiła, abym raczył pozwolić na to, żeby mi już teraz — a zatem przed moją śmiercią — wystawiono pomnik i to w dodatku pomnik na koniu czy konny.

— Do djabła — rzekłem — jesteście panowie naprawdę oryginałami. Przedewszystkiem nie jest to rzeczą utartą, aby żyjącym ludziom stawiać pomniki, a po drugie byłoby to prawdziwą ironją, aby mnie wsadzać na konia, mnie, który nigdy konia pod sobą nie miałem.

— Panie — rzekł do mnie przywódca deputacji — humorysty nie możemy uczcić inaczej, jak będąc sami humorystycznymi. Na Jowisza! Najoryginalniejszym pomysłem jest: humorysta na koniu. Panie, i pan już jeździłeś i wprawdzie jeździłeś na skrzydłach ducha.. (*ogólne kaszlanie*)

Otrzymałem więc pomnik konny i... odprawiliśmy znowu jubileusz.

Moja żona, jak to przystoi dobrej i kochającej gospodyni, obdarzyła mnie młodym humorystą. Zaledwie dowiedział się świat o tem znaczącem wydarzeniu — odprawiliśmy jubileusz.

Na ucho mogę państwu powiedzieć, że tego wieczora smakowało mi nadzwyczaj wino i że położyłem wtedy podwalinę do jubileuszu... podciętego

Moja kochana żona jest jednak cokolwiek złośliwą i, wiedząc o tem, jak mnie jubileusze irytują, obdarzyła mnie znowu młodą humorystką, czego rezultatem było, iż.. obchodziłem znowu jubileusz.

Nie chcę jednak bynajmniej przeczyć, iż był czas w którym nie publiczność urządzała uroczystości na moją cześć, lecz ja sam. A było to wtedy, gdy od mojej redakcji otrzymałem pierwsze honorowe honorarjum

— Kochany przyjacielu — rzekłem do jednego z moich przyjaciół — przyciskając każdego z nich z osobna do serca — stała się rzecz nadzwyczajna, gdyż otrzymałem honorarjum od mojej redakcji; ten wypadek musi być uroczyście obchodzonym.

Obchodziliśmy go też uroczyście Nawet mój redaktor świecił obecnością. Było także i wino, chociaż djablo kwaśne. Do tego kwaśnego wina zrobił mój redaktor kwaśną minę, z tego też powodu nikt chyba się nie zdziwi, gdy powiem, że przy tej sposobności i mój humor stał się... kwaśnym. Ale to jeszcze nic. Kwasy zaczęły się na dobre wtedy, gdy spostrzegliśmy, że butelki były puste, że kieszenie były puste, że zato w głowach było strasznie pełno i szumiało, co się zowie.

Moja kochana lepsza połowa, jest nietylko piękną, ale czułą i nadzwyczaj pomysłową. Niedawno temu rzekła do mnie z czarującym uśmiechem:

— Mój drogi, czy wiesz, że właściwie wypadałoby nam urządzić znowu jubileusz?

— Na duchy Adama i Ewy zaklinam cię, kobieto, nie wymawiaj więcej tego słowa!

— Nie pożałujesz tego; to zupełnie niewinny jubileusz.

— Jakiż to? — zapytałem zaciekawiony.

— Jubileusz tysiącznego całusa.

Z uwagi na to, że kobiety nie ustępują — przekonaliście się chyba osobiście o prawdziwości tego twierdzenia? — obchodziliśmy jubileusz tysiącznego całusa. Teraz zbliżamy się powoli do dwutysiącznego.

... Widzę oczyma duszy te zazdrosne spojrzenia, jakie mnie spotykają.

Teraz byłoby jednak dosyć już tych jubileuszów. Mam ich już po uszy Wypraszam sobie każde tego rodzaju uczczenie moich „zasług".

Właśnie w tej chwili otrzymuję następujący liścik od straży ogniowej.

„Wielmożny Panie!

„Za tydzień upłynie właśnie dziesięć lat, „gdy nasze towaszystwo spotkało to nadzwy„czajne szczęście, ciebie szanowny panie, zapi„sać w poczet naszych członków. Wydział nasz „postanowił uczcić tę pamiętną okoliczność jubi„leuszem."

Moja biedna głowo!

Masz babo... jubileusz! *X.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Przeglądu Wszechpolskiego" nr. 14 wyszedł i zawiera: Zabór rosyjski w prasie innych dzielnic — Ze studjów nad szkołą rosyjską w Polsce, nap. R. Skrzycki. — Rzut oka na stosunki Szląska austrjackiego. — Z całej Polski, p. I. Żaglewskiego. — Z zaboru rosyjskiego — Z zaboru pruskiego. — Z Galicji. — Życie kresowe. — Z kolonij polskich. — Przegląd prasy polskiej. — Przegląd prasy obcej. — Notatki bibljograficzne. — Kronika bieżąca. — W *Przewodniku handlowo-geograficznym* znajdujemy zaś: Potrzeba polskiego Towarzystwa kolonizacyjnego dla Parany, nap. W. U — Wyprawa dr. Stanisława Kłobukowskiego do Parany. — Handel kawą. — Herva Mate. — Emigracja i kolonizacja. — Handel, przemysł i gospodarstwo. — Wystawy — Zapiski literackie. — Notatki bibljograficzne. — Informacje. — Ogłoszenia.

W teatrze „la Scala" w Medjolanie, według zapowiedzi Sonzogni'ego, wystawioną będzie w przyszłym sezonie po raz pierwszy w języku włoskim opera Beethovena p t. „Fidelio", w której partję Leonory śpiewać będzie panna Lola Beeth, a Florestana pierwszy dzisiaj w Niemczech tenor bohaterski p. Aleksander Bandrowski, znany naszej publiczności.

Sara Bernhardt przedstawić ma w swoim „Renaissance" teatrze w Paryżu umyślnie dla niej przez Emila Bergerat napisaną sztukę p. t. „Le divorce Imperial." Sztuka ta jest bardzo efektowną i posiada kilka popisowych ról.

Opera królewska w Madrycie przygotowuje na przyszły sezon wystawienie całego cyklu oper Wagnera. Słynny tenor paryski Ibos angażowanym jest do tych oper, a pobierać będzie za występ 4000 fr Jestto tak wielkie honorarjum, jakiego dotąd żaden francuski tenor nie pobierał za granicą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa podaje do wiadomości iż w dniu 21. sierpnia 1896 r. od godziny 9. do 12. przed południem, odbędzie się w biurze III. dyrekcji policji (plac Smolki l 4 publiczna licytacja w drodze pisemnych opieczętowanych ofert, na dostawę potrzebnych dla oddziału straży wojskowo-policyjnej we Lwowie na r. 1896 materjałów na odzież i obuwie, a mianowicie: 296 70 m sukna niebieskawo-siwego, — 63 m. sukna czerwonego, — 2394 m, płótna białego, — 172 m. płótna na podszewki i cały materjał skórzany w przykrojonym stanie na 210 par półbutów. — Bliższej informacji można zasięgnąć w III biurze dyrekcji policji w godz. urzędowych.

Izba handlowa i przem. podaje do wiadomości, iż intendantura 11 korpusu zamierza ubezpieczyć w drodze ofertowej dostawę potrzebnej dla wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie, mąki pszennej na suchary w ilości 835 metr. cetn. do odstawy w ciągu września 1895, roku z tem, iż dotyczące oferty pisemne muszą być wniesione najpóźniej do dnia 12. sierpnia 895 roku, o godz. 11. przed poł. w biurze intendantury 11. korpusu we Lwowie.

Ostatnie wiadomości.

Cicho, prawie tajemniczo, odbył się zjazd hr. Gołuchowskiego z ks Hohenlohe w Ausse. Mało nawet kto z sąsiedztwa willi kanclerza zauważył, iż w niej bawi kierownik polityki zagranicznej Austro-Węgier. Zresztą o ile można sądzić, rozmowa dyplomatów o tajniach politycznych była bardzo krótka — bardzo krótka. bo przez większą część obecności hr. Gołuchowskiego w willi, znajdowali się politycy w miłem towarzystwie pani domu ks. Hohenlohe i jej przyjaciółki ks. Salm — Pożegnanie było, jak dyplomatom przystaje, bardzo.. dyplomatyczne. Z tego wszystkiego wnioskować chyba można, iż odwiedziny hr. Gołuchowskiego u ks. Hohenlohego w Ausse nie miały żadnej głębszej cechy politycznej, a były jedynie aktem grzeczności.

Jak donosi *N. W. Tagblatt* z Belgradu wdrożono pertraktacje co do misji osobistej pomiędzy Serbią a Bułgarją. Skoro tylko sobranje będzie miało przystąpić do wyboru księcia, ma król Aleksaneder postawić swoją kandydaturę. Z Sofji zaś donoszą do tego samego dziennika, iż metropolita Klement oświadczył wobec kilku przyjaciół, że dziękował księciu i urzędowi za poparcie l i tylko z prostej grzeczności.

Komunikat rosyjski otrzeźwił w Sofji trochę zapały russofilskie. Organ Cankowa *Sylasje* powiada, że wobec możliwej abdykacji księcia Ferdynanda, należy sobie już zawczasu upatrzeć drugiego kandydata na tron bułgarski. Cankow proponuje drugiego syna króla greckiego.

Wiadomości sensacyjne *Newyork Herald'a* i paryskiego *Figara*, o przymierzu Francji z Rosją, uważa większa część prasy paryskiej, pono na podstawie dobrze informowanej depeszy z Petersburga, że są zupełnie zmyślone.

Radykalny serbski *Dnewni List* twierdzi, iż król odłożył swą podróż do Biarritz z powodu niepewnych, groźnych stosunków, jakie obecnie zapanowały na półwyspie Bałkańskim. Według tego samego pisma, miał król oświadczyć, iż obecnie, gdy rządowi wypadnie może załatwić niejedno trudne zadanie, opuszczenie kraju, choćby tylko na krótko, byłoby lekkomyślnością nie do darowania

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 6. sierpnia. Księżna bułgarska pojechała wczoraj do Ebenthalu, ks. Ferdynand przybędzie tu dopiero w końcu tego tygodnia, ponieważ ks. Filip, brat jego, bawi na Węgrzech.

Z Ebenthalu uda się książę Ferdynand wraz z żoną, synem i całą świtą do Sofji.

Wiedeń 6. sierpnia. Dyrektor wyższ. gimnazjum w Sanoku, Tomasz Tokarski, mianowany inspektorem szkół miejskich we Lwowie. Suplent gimnazjum św. Anny w Krakowie, Zygmunt Stylo, mianowany nauczycielem rzeczywistym; suplent szkoły realnej lwowskiej, Kazimierz Zimmermann, mianowany nauczycielem rzeczywistym przy gimnazjum ruskiem w Przemyślu; suplent gimnazjum św. Anny w Krakowie, Józef Gebhardt, mianowany rzeczywistym nauczycielem przy gimnazjum w Tarnopolu; suplent szkoły realnej we Lwowie, Zbigniew Szczęsnowicz, mianowany nauczycielem rzeczywistym przy szkole realnej w Krakowie.

Ischl 6. sierpnia. Królewska para rumuńska przybyła tutaj wczoraj o godzinie 3. popołudniu, na dworcu oczekiwali na nią cesarz z cesarzową. Powitanie było bardzo serdeczne.

Królestwo rumuńscy zajęli apartamenty w hotelu „Elżbiety".

Nad wieczorem odbył się obiad dworski, na który cesarz osobiście przywiózł z hotelu parę królewską.

Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe, na którem odegrano „Dwa dni szczęśliwe".

Rumuńska para królewska jest przedmiotem ogólnych owacyj.

Hr. Gołuchowski konferował przeszło godzinę z królem Karolem.

Buda-Peszt 6. sierpnia. W Tiszalodk (?) skonstatowano urzędowo wypadek cholery.

Cowes 6. sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tutaj wczoraj popołudniu.

Paryż 6 sierpnia. Republikanie zdobyli przy wyborach do rad jeneralnych 30 mandatów.

Londyn 6. sierpnia. Biuro *Reutera* donosi, że lord Salisbury żąda bezwarunkowego wypuszczenia na wolność Armeńczyków, skazanych nie przez prawowite sądy.

Anglja ma w porozumieniu z mocarstwami i przy ich współdziałaniu ustanowić europejskiego komisarza dla spraw armeńskich.

Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Londyn 6. sierpnia. Wczoraj ministerstwo porozumiało się z posłem angielskim w Chinach co do natychmiastowej interwencji Anglji w kwestji rzezi w Ka tscheng.

Paryż 6. sierpnia. *Figaro* ogłasza notę półurzędową, według której znany komunikat rosyjski w sprawie bułgarskiej nie pochodzi z Petersburga, lecz jest sztuczką, urządzoną przez wiedeńską ajencję telegraficzną. Pogłoski o abdykacji ks. Ferdynanda są również według *Figara* nieprawdziwe.

Biuro korespondencyjne tutejsze zastrzega się przeciwko oskarżeniu *Figara*. (Przypominamy, iż w nr. 207. *Dziennika*, drukowaliśmy już komunikat rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, umieszczony w gazecie *Nord*, a który z treścią obecnego komunikatu najzupełniej się zgadza. *Red.*).

Paryż 6. sierpnia *Temps* ogłasza dyszący wściekłością artykuł przeciwko królowi Karolowi rumuńskiemu.

Paryż 6 sierpnia. O współudział w zamachu anarchistycznym pod Douai podejrzane są cztery osoby

Paryż 6. sierpnia. Santoro został z Francji wydalony i odstawiony do granicy belgijskiej.

Belgrad 6. sierpnia. Poseł serbski w Petersburgu Michajłowicz przybywa tutaj w tych dniach, aby złożyć ustny raport o postawie, jaką zajmuje Rosja w sprawach bułgarskiej i armeńskiej.

Neapol 6 sierpnia. Z powodu bankructwa braci Bingen w Genui, stary dom bankierski „des Santins" zawiesił wypłaty

Wiedeń 6 sierpnia. (Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 399·50. węg. kredyty 48?·25, anglosy 157·50 laenderbanki 277 75 sztacbany 42? 25, lombardy 119 50, elbethale 297 50, tytoniowe ?33·50, alpiny 9? 80, renta majowa 10? 90, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 100·—. los turecki 77·40, uniony 348·—.

Berlin 6. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Paritat) Kredyty 248 25 (4?0 4?), lombardy 46 50 (110 24), węg. renta złota 103 60 (123·31), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 5. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 335 75 (4 0 21), lombardy 94 87 (110 09), renta węg. złota — — (— —) koronowa — — (—·—).

Wiedeń 6 sierpnia. Dziś ogłoszono reskrypt ministerjum finansów zarządzający nowe przydzielenie do rang służbowych tych nadkomisarzy, komisarzy i respicjentów straży skarbowej, którzy pełnią służbę nadzorczą. Nadkomisarze przydzieleni zostają do 8. komisarze do 9, a respicjenci do 10 rangi. Zarazem ustanawia ten reskrypt przepisy co do zawierania małżeństw przez członków straży skarbowej

Ministerjum obrony krajowej w ogłoszonem dziś rozporządzeniu oznacza dodatki służbowe dla żandarmów. Po skończonych trzech latach służby pobierać będzie żandarm 50 złr. rocznie dodatku, po czterech latach 100 złr, po ośmiu 150 złr., po dwunastu 200 złr,, a po szesnastu 250 złr.

Zagrzeb 6 sierpnia Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej zapowiedział burmistrz bliskie odwiedziny cesarza. Rada przyjęła tę zapowiedź grzmiącemi okrzykami „Živio" i udzieliła magistratowi nieograniczonego kredytu na godne przyjęcie monarchy.

Buda-Peszt 6. sierpnia. Minister spraw wewnętrznych Perczel, wyjechał do Ischlu.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 6 sierpnia godz. 2. min —.

Akcje kred.	400 25	Wied. losy	—·—
Alpiny	94 20	Akcje tyton.	234 50
Kredyty węg.	491 50	4% Poż. kraj z r. 1893	98·—
Anglobanki	167·50	Elbethale	297 50
Uniony	348·50	Länderbanki	277 50
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	123 30
Nordbany	—·—	Bankvereiny	168 80
Lombardy	110 75	Wspólna renta p.	101 —
Losy tureckie	76 30	Ruble	129 75
Staatsbahny	421·50	100 marek niem.	59 25
Czerniowieckie	322 50	Napoleond'ory	9 58
Gal. obl. prop.	98 40		

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 sierpnia 1895.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Giżycka z Podola ros. M. Szaszkiewiczowa z Wołynia. P. hr. Potocka, M. Lewicka ze Sławuty A. Gorayski z Moderówki. E Kański z Hołotek. J. Mikesch z Wiednia.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Potrzebny uczeń do handlu Mieczysława Musiała w Bełzie. 529

Młoda Francuzka szuka umieszczenia przez biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek dom Andryolego. 536

Pomocnika handlu korzennego (obeznani z czynnościami piwnicznemi mają pierwszeństwo) przyjmą Lechulski i Kosterkiewicz w Stryju. 531

Rydze w 5 kilowych baryłkach po 2 zł, rozsyła corocznie Emilia Tubel'e poczta Śaietnica obok Grybowa. Zamówienia przyjmuje do końca sierpnia.

Sprzedam Restaurację i Mleczarnię; dobrze się rentującą we Lwowie, kapitał potrzebny 600 złr. Bliższa wiadomość w biurze Czerwińskiego, Lwów Sykstuska 32. 530

Majątek ziemski obejmujący 515 morgów obszaru 4½ kilometra od miasta powiatowego oddalony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela p. Jan Czechowicz, zastępca notaryusza w Tłumaczu.

Młody człowiek ze złożonym egzaminem państwowym z kasowości i rachunkowości ogólnej, oraz handlowo-przemysłowej poszukuje umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Jan Mikuszewski w Tarnowie ul. P. Marji.

Kto chce nabyć dobrą bieliznę po przystępnych cenach, niech się uda do handlu pod firmą: *S. Gabriel & Chlebowník*. we Lwowie, plac Halicki l. 3 Filja ul. Halicka l. 4.

10.000 zł. w. a. na 6%, zupełne bezpieczeństwo, na drugiem miejscu na dom we Lwowie, gdzie kasa oszczędności lwowska jest na pierwszem miejscu z kwotą 8.500 zł poszukuje się na przeciąg lat 10. Ewentualnie po upływie pierwszych 3 lat za półrocznem wypowiedzeniem. Zgłoszenia uprasza się pod A. Z. do Administracji „Dziennika".

Leśnik, z ukończoną szkołą gospodarstwa leśnego we Lwowie, z wyższym egzaminem państwowym, do licznych czynności jak: budownictwa, miernictwa, rachunkowości, kontroli ukwalifikowany, bodowca zwierzyny, żonaty, lat 35, z bardzo chlubnemi świadectwami, pozostający 12 lat na miejscu, życzy sobie zmienić zaraz posadę. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem: A. A. Radziechów. 539

Pana *Emila Dworzaka*, mogę z całą sumiennością polecić jako artystę-estetyka w sztuce tańców. Dr. Prebandowski m. p. Tej treści opiewają poświadczenia od właścicieli dóbr ziemskich: JWpp. br. Gostkowskiego, Podolskiego, Opolskiego, hr. Zabielskiego, Gołęberskiej itd. Adres mój ulica Kilińskiego l. 2, (sklep) biuro dzienników Lwów.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Garncarska 4. Umeblowany pokój kawalerski zaraz 537

Zaraz poszukuję mieszkania na wsi lub później. Modrzewski, poste restante Kopyczyńce. 528

WINOGRONA deserowe

codzień świeżo zrywane, rozsela w 5cio kilowych koszykach pocztowych po zł. **2·50** ct. franco do każdej stacji pocztowej **Mertz Nándor w Nagyvarad** (Węgry). 1766 1—2

Życzenie publiczne!
Spełniając pierwszy obowiązek sumiennego kupca, zastosowałem się do życzenia P. T. Publiczności, przenosząc mój handel herbaty z hałaśliwej i przez kolej elektryczną niebezpiecznej ulicy Sykstuskiej do spokojnego i ślicznego „pasażu Hausmanna".
Wdzięczny sługa *Izydor Wohl.*

W sklepie, na którego wystawie widnieje napis: „100.000 pantofli do wyboru"
Jowjalny pan. Ma pan czas.
Kupiec. Co pan rozkaże?
Jowjalny pan. Czytam na wystawie, że ma pan 100.000 pantofli do wyboru Czy mógłbym je... przymierzeć?

Ostrzega się przed fałszerstwem!
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.
Bilińskie pastylki do trawienia.
PASTYLKI DE BILIN.
Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym szczególnie w utrudnionem trawieniu.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogueriach.
212 1—4 **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

— Słyszałeś? Senat waszyngtoński ma wydać prawo, na którego zasadzie fabrykacja krynolin będzie karana aresztem trzydniowym?
— To się na nic nie zda.
— Dlaczego?
— Mój drogi! Jeżeli ma być już taki dopust Boży, że krynoliny wejdą w modę, to takie prawo podwyższy tylko cenę krynolin...

PROMESY
na
3% Losy austr. Zakładu kredytowego ziemskiego
I. Emisji.
Ciągnienie dnia 16. Sierpnia 1895
po **1** złr. **75** ct.
sprzedają
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.
Rok założenia 1853.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna zł. 1·50.

NA NALEWKI
spirytus najczyściejszy bezwonny
poleca c. k. uprzyw. 1641 1—7
Rafinerja spirytusu
J. A. BACZEWSKIEGO
c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.
Pocztą 5-kilowe posyłki o pojemności 5 litr.

Ostatnie przekleństwo.
„Bodajeś został kasjerem, okradł kasę i musiał uciekać do Ameryki koleją lokalną w święto pogodne lub niedzielę!...

Agentów
dla sprzedaży ustawowo dozwolonych losów na spłatę w ratach w myśl ustawy artyk. XXXI. z r. 1883 angażuje się pod korzystnymi warunkami.
Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Comp. Budapest.

Za wysoką prowizją
poszukuje się zdolnych agentów do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty, przez dom bankowy pierwszorzędny. — Zgłoszenia pod „Confidentia" do biura anonsów
Bernarda Eckstein
w Budapeszcie, V. Badgasse 4.

RASKIE
PONCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
1005 1—?
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Już wyszła z druku
Kucharka Polska
Część pierwsza.
Wydanie szóste pomnożone.
Florentyny i Wandy.
Obejmuje:
Ogólne niezbędne Rady
dla gospodyń
DOŚWIADCZENIA GOSPODARCZE
Nauka
sporządzania smacznych ZUP.
Wszelkie pieczyste
Kotlety sposobem francuskim, *Osory*, *Rost-Boeufy i t. p.*
Znakomite hreczane PIEROŻKI do śmietany (szczególnie dobry przepis).
BLINY — PYZY i t. p.
Cena 60 ct.
Po przesłaniu przekazem poczt. 66 ct. uskutecznia się przesyłkę franco.
Drukarnia narodowa W. Manieckiego
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

KAKAO VERO
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY
z wanilią i bez wanilji
po cenach umiarkowanych
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
„GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE"
Wszędzie do nabycia

W teatrze letnim
KONTYNENTALNY
EDEN-TEATR
pod dyr. artysty nadw. B. Schenka
największe fantastyczne przedsiębiorstwo świata.
Największy sukces z wszelkich widowisk.
Codziennie wyprzedany teatr.
Dziś we środę dnia 7. sierpnia 1895
o godz. ½8. wieczorem
Elite Przedstawienie
Osobisty występ najznakomitszego magika tegoczesnego artysty nadwornego B. Schenka,
po raz pierwszy:
Zagadkowa głowa Lucypera,
Kwitnące kamelje,
Z Paryża do Lwowa,
Podróż przez niemożliwość
Fiameta! żeglarka napowietrzna.
Występ **Maurycego Lebrun** zwanego „żywą metamorfozą".
Prześliczna Miss LOIE o godz. 9. najznakom t. serpentynowa tancerka latająca.
WYCIECZKA
na około ziemi pociągiem błyskawicznym,
Pożar Moskwy. Wiszący most w Nowym Jorku. Windsor Castle w Anglii. Wnętrze haremu. Karawana na puszczy. Profesor Nordenskjöld w Sztokholmie. Wodospad Trenton.
Nagrodą zaszczycone piękności Paryża, Wiednia i Londynu.
Jeszcze tylko kilka dni!
Przedstawienie wspaniałych orygin. zjawisk **duchów i upiorów.**



Straszliwa noc na ruinach CASTRO fantastyczna pantomina z tajemniczemi zjawiskami i zmianami przy świetle elektrycznem i efektach ogniowych, na końcu 500 000 djabłów i wstąpienie w piekło.
Bilety wcześniej nabywać można w kasie teatru hr. Skarbka, wieczorem w kasie teatru letniego.
Codziennie przedstawienie.
W niedzielę dwa przedstawienia.
Popołudniu o 4. płacą dzieci połowę ceny.

Zl. 10.501 c. v. 1772 1—

EDIKT.

Vom k. k. Bezirksgerichte Freistadt in Schlesien wird hiemit kundgemacht, dass die **„Apotheke"** in Karwin in österr. Schlesien mit einem Jahresumsatze von circa 18.000 fl mit oder ohne Realität in Folge eingetretenen Todes des Inhabers abzulösen ist.

Die bezüglichen Offerte sind bis längstens 15. September 1895 bei einem der beiden Vormünder:

Herrn Carl Beranek, Kaufman in Friedland bei Mistek in Mähren oder Herrn Landesgerichtsrathe Ludwig Möser in Teschen einzubringen.

Die bezüglichen Auskünfte ertheilen beide genannten Herren

K. k. Bezirksgericht.

Freistadt öst. Schlesien, am 3. August 1895.

Der k. k. Bezirksrichter:
Harbich.

Wielki zapas
parkietów, oraz deszczułek posadzkowych
dębowych i bukowych
w rozmaitych wielkościach
poleca
Parowa fabryka wyrobów stolarskich
BRACI WCZELAK
we Lwowie, ul. Łyczakowska 27.

SUPERFOSFATY
z mąki kościanej, spodium, guano i t. d.
Themenawski patentowany
Gips superfosfatowy
i
Roztwór kwasu fosforowego
najlepszy środek konserwujący dla nawozu stajennego i gnojówki.
Saletrę chilijską, siarczan amoniaku, sole potasowe. Żużle Thomasa, Kainit stassfurtski
czyste wolne od chloru i arsenu fosforowe
Wapno dla celów karmy bydlęcej
polecają
pod gwarancją zdolne do wszelkiej konkurencji
Fabryki kwasu siarkowego i nawozów sztucznych w Lundenburg-Themenau i Lissek-Roztok.
A. Schram w Pradze.
Kantor centralny: Heinrichsgasse 27.
Poszukuje się rzetelnych i kredyt mających zastępców na wszystkie powiaty. 1614 1—7

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—7

4% listy hipoteczne koronowe,	4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4½% listy hipoteczne,	4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas lwowski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·58	**5 36**	—	**7 36**	**9·42**	9·36	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·58	**9 16**	**5·46**	**7 36**	**9·42**	9·36	—
Z Warszawy	**3 46**	—	—	—	**9 42**	9·36	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·36	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	**5·36**	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	**9 42**	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	**5·46**	1·58	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	**7·36**	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1 58	—	—	**9·42**	—	—
Z Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·36	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·58	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·58	—	—	—	9·36	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·58	—	**7 36**	—	9 36	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	**12·41**	8·46	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	2·18	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	**12 41**	8·46	2 18	**9 52**
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	**12·41**	8·46	2·18	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	**10·26**	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	2·08	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	**6·53**	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	8·13	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8 36	5·16	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	5 16	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	**2 42**	**10 20**	—	8·38	5·09	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	**3·01**	**10·38**	—	**9·01**	5·30	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	9 0:	—	—	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	9·16	3 26	**11 36**	**5·31**	11 0	**7 21**	—
Do Warszawy	—	—	**11·38**	**5·31**	—	**7·21**	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnow (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	**7 2**	—
Do Muszyny Krynicy przez Tarnów	9·16	—	**11 36**	**5·31**	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	**11 36**	—	—	—	—
Do Muszyny Krynicy przez Rzeszów	—	—	**11 36**	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	**11·36**	—	11 01	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	9 16	—	**11·36**	**5 31**	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	3 26	—	**5·31**	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	**5 31**	**7 21**	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	**5 31**	11·01	**7·21**	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	11 0	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	3 26	—	**5 31**	11·01	**7 21**	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	**6·01**	**8 14**	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	10·09	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	**6 01**	10·09	3 36	**8·14**
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	10·09	**8 14**	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	**6 01**	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6 41	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhometu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	11 11	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	8 16	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	**11·06**	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·51	**7 49**	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·51	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·46	6·36	—	10·50	**11·20**	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	2·32	6 20	—	10·26	**11 04**	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·56	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	3·02	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	4·21	—	—	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. minut 59 rano. — W biurze informacyjnem ck. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Rozpowszechniać miłość przyrody, pobudzić zamiłowanie dla sztuki, obznajomić szerokie warstwy społeczeństwa z godnemi widzenia rzeczami kuli ziemskiej,

to leży w programie przepysznego dzieła:

„Świat w obrazach."

Wyszłe dotychczas 5 zeszytów dają świadectwo, że oczekiwanie nikogo nie zawiodło, przeciwnie znacznie przeszły nawet oczekiwanie. Bezcen

30 ct. za numer

(z przesyłką pocztową 35 centów)

umożliwia najuboższemu człowiekowi nabycie tego dzieła, aby módz patrzeć duchem na tyle pysznych rzeczy, będących wytworem ducha ludzkiego.

Dla małych i dużych będzie „Świat w obrazach" prawdziwym przyjacielem, którego nie powinno w żadnym domu brakować.

10. Sierpnia wyjdzie Nr. 6. i jest jak poprzednio do nabycia **we Lwowie w Administracji „Dziennika Polskiego"** plac Marjacki l. 6 i 7; **w Biurach dzienników Plohna** (ulica Karola Ludwika l. 9); i **Olszewskiego** (ul. Kilińskiego) **we wszystkich księgarniach i w trafice przy ulicy Karola Ludwika l. 5,**

po 30 centów za każdy zeszyt.

Na prowincji w księgarniach i składach gdzie plakaty są wystawione **po 35 ct. za zeszyt (z przesyłką).**

Numer 6 zawiera: Giełda paryska. — Pradziad Nil. — Watykan w Rzymie. — Haddon-Hall Anglja. — Giełda w Brukseli. — „Tower" w Londynie. — Port w Hamburgu, Niemcy. — Kapela sykstyńska w Watykanie, Rzym. — Genewa w Szwajcarji. — Forum Romanum w Rzymie. — Abbotsfond w Anglji. — Kanał Mahmudjeh w Egipcie. — Volksgarten i Teseum w Wiedniu. — Konstantynopol z Bosforem, Turcja. — Ponte Vechio we Florencji, Włochy. — Domy Adobe w Nowym Meksyku, Ameryka. — Clif House i Seals Rocks złota brama, Kalifornia.

UWAGA: Nabywcy wszystkich 16 numerów tego cyklu „Świat w obrazach" otrzymają **gratis** kolorowano drukowany bardzo piękny obraz **prof. F. Koppaya „Sokolniczka"** (wielkości 77/57 ctm.). Wartość tego obrazu przewyższa wartość całego „Świata w obrazach".

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.